

GŁOS KATOLICKI

13. 04. 1997
Nr 14 (1774) Rok XXXIX

Rany
Boskie! Chryste
Panie! O Jezu! Jezusie
Nazaretański! Jezu - Maria! Na
miłość Boską! Jak Boga Kocham!
Rany Boskie! Chryste Panie! O
Jezu! Jezusie Nazaretański! Jezu -
Maria! Na miłość Boską! Jak Boga
Kocham! Rany Boskie! Chryste
Panie! O Jezu! Jezusie Nazare-
tański! Jezu - Maria! Na miłość
Boską! Jak Boga Kocham!
Rany Boskie! Chryste
Panie! O Jezu!
Jezusie

II.
NIE
BĘDZIESZ
BRAŁ IMIENIA
PANA BOGA TWEGO
NADAREMNO

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI



LITURGIA SŁOWA

III Niedziela Wielkanocna, rok B

PIERWSZE CZYTANIE (Dz 3, 13-15. 17-19)

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Piotr powiedział do ludu: Bóg naszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, wślawił Sługę swego, Jezusa, wy jednak wydaliście Go i zaparliście się Go przed Piłatem, gdy postanowił Go uwolnić. Zaparliście się świętego i sprawiedliwego, a wyrosiliście ulaskawienie dla zabójcy. Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami. Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak przełożeni wasi. A Bóg w ten sposób spełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że Jego Mesjasz będzie cierpiał. Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone.

DRUGIE CZYTANIE (1 J 2, 1-5A)

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Jana Apostoła*

Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśli by nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca - Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata. Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: "Znam Go", ale nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym miłość Boża jest doskonała.

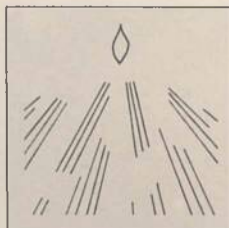
EWANGELIA

(Łk 24, 35-48)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Ucniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba. A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: Pokój wam. Zatrwożonym i wylekłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: Czemu jesteście zmieszani i

dłaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: Macie tu coś do jedzenia? Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich. Potem rzekł do nich: To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach. Wtedy oświecił ich umysły, aby zrozumieli Pisma. I rzekł do nich: Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, poczynając od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego.



ZMARTWYCHWSTANIESZ

sami sobie skonstruujemy podstawy do niezachwianego aktu wiary, byśmy jednoznacznie świadczyć o niej mogli:

1. Przeżyciem tajemnicy, doświadczeniem wiary trzeba się dzielić z braćmi, jak uczniowie po powrocie z Emaus do swoich. Kto nie wierzy, nie ma nic do powiedzenia, a gorsze to, że i dowiedzieć się nie chce...

2. Aby się wprowadzić w głębie poznania spraw pozamaterialnych, Bożych, potrzebny jest człowiekowi czytelny znak zewnętrzny: poznali Zmartwychwstałego GDY łamał chleb i JAK to robił...

3. Wymarzony, wielokrotnie tęsknotą wypieszczony, zjawia się nieoczekiwanie i w zaskakujący sposób: czasem nibyduch, czasem przerażająco materialny konkretnie - wciąż z tym samym orędziem: "POKÓJ WAM", jako owoc apelu pierwotnego: NAWRACAJCIE SIĘ I WIERZCIE W EWANGELIĘ"... Tu tkwią korzenie POKOJU, który On nam daje...

4. Błogosławionej ciszy pokoju boi się człowiek niewierny świadomy swojej winy. Ten lęk urasta do rozmiarów paniki i zamiast zwrócić się do dziecięcej formy ufności, człowiek sięga po "szkieleto i oko", by sprawdzać, co fizycznie niesprawdza... (boję się "niewinnych duchów"?)

5. Znakiem tożsamości Chrystusa jest: Bóg dał nam SYNA, a SYN samego SIEBIE. Jednak by nas uwolnić od naszego strachu pokazuje nam przebitą bok, ślady po gwoździach... Dla zakochanych w Nim to wszystko jest zbędne. Im wystarczy słowo: "Nie bój się - JAM JEST!" Dla reszty Chrystus wciąż dokonuje zabiegów, by strach zamienić w radość poznania...

6. Zdarza się nie pamiętać, że Pan staje przed nami z pytaniem: "Macie coś do jedzenia?" Dziś

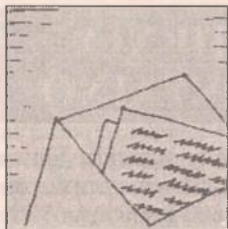
to pytanie stawia nam za pośrednictwem radia i telewizji, ukazując nam Głód i Nędzę swoją... w tych maluczkich, już skazanych na naszą znieczulicę... Pewnie dlatego został z nami CHLEBEM, by to pytanie nie rozbijało się echem po ziemi i nie odbijało o niebiosy... By było dość pożywienia na całość drogi i na całą wieczność. Niemal przypomni: "Moim zaś pokarmem - więc i naszym - jest spełnianie woli Ojca Niebieskiego..." On ją spełnił co do joty i aż do końca. Wszak wszystko, co przeszedł, co wykonał, było zapowiedziane w Pismach: w Prawie Mojżeszowym, w Proroctwach (mesjańskich) i w Psalmach... Pytanie o jedzenie ma więc sens bliższy nam niż Jemu.

7. Ogromnie cenne jest dla nas Jego świadectwo o prawdziwości STAREGO TESTAMENTU. To, co o Nim mówili świadkowie Starego Objawienia na Nim się sprawdziło, a ON-BÓG powołuje się na jego zapowiedzi... Zatem na innego już nie czekajcie, bo Jam jest Jedynym Waszym Zbawicielem! Innym może być tylko Antychryst... Strzeżcie się go!

8. Otdań wszystko, co czyni ochrzczony: pracuje, posila się, bawi się, odpoczywa, modli się, rozmawia czy milczy - zawsze daje przez to świadectwo swojej wierze. Świadectwo, na które czekają niewierzący, czy zagubieni, lub którzy się gorszą i odchodzą... Niechaj naszą radością na co dzień będzie przesłanie Kościoła: "PAMIĘTAJ CZŁOWIECZĘ, ŻE ZMARTWYCHWSTANIESZ!"

Niech będzie także przestroją, zanim zdecydujesz się na zło!

Ks. Michał Rybczyński OMI



List do Czytelników

Paryż 13 kwietnia 1997 r.

Droży Państwo,
cieszę się ogromnie, że znowu mogę się do Was odezwać.

O tóż... święta, święta i po świętach - jak mawia mój ojciec. Minął czas Wielkich Dni, wielkanocnej refleksji i radości, także tej związanej z rodzinnym spędzaniem czasu. Minął czas śmigusa i lukrowanych babek, i Prima Aprilis. Czas powrócić do spraw naszych powszednich. Mamy cichą nadzieję, że dzięki małej, tygodniowej przerwie w pojawianiu się Waszego Głosu Katolickiego zdążyli się Państwo - być może - stęsknić za nami.

Dzisiejszym numerem G. K. powracamy do rozpoczętego wcześniej cyklu - Dekalogu. Pragniemy zatem przypomnieć refleksyjnym tekstem Tadeusza Żychiewicza, II Przykazanie - Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego, nadaremno.

Poruszając mniej poważne sprawy, mimo „pechowej” daty, mamy nadzieję, że przywykli już Państwo do żartobliwego, rysunkowego komentarza - na dowolne tematy - naszego znakomitego rysownika L.B. Prosimy również nie zapomnieć dzisiaj o krzyżówce z... przykazaniem.

Kreślę się z poważaniem
Wasz Redaktor



Rys. Leszek Biernacki

W NUMERZE M. IN.:

■ O swoistych „sukcesach” komunistów donosi w swym felietonie J. Klechta - str. 6-7

■ Uczucie wierności budowane jest przez ojca... - przekonuje, pozostający pod wpływem Famille Chrétienne - P. Fedorowicz - str. 8-9

■ W cyklu *Z roku na rok*, prof. S. Myciński powraca do polskiego Odrodzenia (odc.3) - str. 9

■ O nieruchomościach rodem z francuskiej armii zawiadamia zainteresowanych A. Rzezycka-Dyndal - str. 12

Fot. na okładce -(c)- Piotr Fedorowicz
Opracowanie graficzne Stanisław Wójcikowski

(tamże) - tak miał Mojżesz mówić o Nim do ludu izraelskiego. „Poznacie, że Ja Jestem” (J 8, 28) - takimi słowami określał siebie Chrystus.

Nasz Bóg jest Bogiem żywym. Nie został wymyślony przez ludzi. Istnieje naprawdę. Żyje i działa - dla dobra człowieka, którego tak bardzo ukochał. Bóg jest także naszym przeznaczeniem. Ukształtował każdego z nas tak, abyśmy Go pragnęli. Nawet, gdy jesteśmy daleko. Nawet, gdy nie wiemy do kogo wrywa się nasze serce. Rozpoznamy Jego miłującą obecność.

Paweł Bieliński

PRZYCHODZI, ABY DAĆ NAM SIEBIE

Czy uświadamiamy sobie obecność Boga, Jego nieustanne czuwanie przy każdym z nas? Jest On obecny w naszym życiu stale, ale w sposób bardzo dyskretny. Nie chce się narzucać nikomu. Dlatego tak często Go nie dostrzegamy, nie bierzemy Go pod uwagę, żyjemy tak jakby nie istniał. Umyka nam w ten sposób największy dar, jaki Bóg chce ofiarować człowiekowi. Tym darem jest On sam.

BÓG, KTÓRY NAS KOCHA

To wprost niewiarygodne: Bóg przychodzi, aby ofiarować nam samego siebie! Dlatego, gdy spotyka nas nieszczęście, gdy życie sprawia ból nie do zniesienia, możemy zwrócić się do Niego. W Nim znajdziemy ukojenie. On uleczy naszą ranę, tchnie w serca nadzieję. Bóg bowiem potrafi ze zła wyprowadzić dobro, przemienić lzy w radość, nadać sens temu, co było niepojęte. Zawsze jest gotowy na spotkanie z nami.

Czy słyszymy ten głos? Każdemu z nas Bóg powtarza bez wytchnienia: „Ukochałem Cię odwieczną miłością” (Jr 31, 3). Także wtedy, gdy upadamy, gdy świadomie od Niego odchodzimy, gdy ktoś lub coś liczy się w naszym życiu bardziej niż nasz Stwórca i Odkupiciel. Bóg dotrzymuje danego słowa. Chce

nas wyciągnąć z bagna, w którym toniemy (por. Ps 69, 15). Nie odwraca się od człowieka, który zza zasłony grzechu nie widzi już Boga, nie dostrzega Jego miłości.

BÓG, KTÓRY WYCHODZI NAM NAPRZECIWI

Bóg zawsze wychodzi nam naprzeciw. Staje w pół drogi między sobą a każdym z nas. Czeką, aż człowiek zdecyduje się, aby przejść to drugie pół. A wtedy sam nam pomaga iść drogą prowadzącą do Niego.

Daje się poznać tym, którzy Go szukają. Chce mówić do nas w głębi serca. Nie lękajmy się słów, które do nas kieruje - nawet jeśli są wymagające. Nie uciekajmy od Jego woli - choć sprawia wrażenie ciężaru ponad nasze siły. Przyjmujmy Go z radością, bo wszystkie Jego zamysły względem człowieka są wyrazem Jego miłości.

BÓG, KTÓRY NAPRAWDĘ JEST

Bóg zwraca się do nas z propozycją wejścia w intymną więź z Nim: Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Z Bogiem, który JEST. „Jestem tym, który jest” (por. Wj 3, 14) - takim imieniem przedstawił się Mojżeszowi. „«Jestem» posłał mnie do was”



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ 3/4 Polaków – 73% ufa Kościołowi katolickiemu – wynika z najnowszych badań, przeprowadzonych przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej w lutym i marcu 1997 r. Niemal połowa badanych uważa, że władze państwowe powinny stosować zasady Katolickiej Nauki Społecznej, jedna trzecia jest zdania, że udział Kościoła w życiu publicznym jest taki, jaki powinien być; większość Polaków uznaje, że przyjęcie konkordatu byłoby korzystne dla Polski.

■ Sekretarz generalny Episkopatu Polski bp Tadeusz Pieronek wypowiedział się przeciwko przemocy wobec protestujących stoczniovców. „Nie wolno na nich podnosić ręki, bo ich reakcje nie są wyrazem wrogości, lecz dramatycznym gestem, który woła o pomoc”.

■ Metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski wydał 20 marca oświadczenie, w którym napisał, że jest wstrząśnięty zabójstwem studenta UJ Michała Łyska. Zaapelował także, aby bronić młodzież i dzieci „przed chorą i krwawiącą cywilizacją dorosłych”.

■ Rada Etyki Mediów obchodzi 1. rocznicę działalności. Choć nie posiada sankcji karnych, kształtuje etykę zawodową i wrażliwość środowiska na problemy moralne – powiedział pisarz i publicysta Piotr Wojciechowski.

Zauważył, że nie jest to jedyna instytucja powołana przez społeczeństwo do budzenia sił moralnych w sytuacji, gdy w życiu społecznym wzmaga się wulgarność, chamstwo i zło.

■ Wszystkie informacje na temat zbliżającej się pielgrzymki Jana Pawła II są dostępne w sieci INTERNET, na specjalnej stronie K A I pod adresem: www.kai.pl

■ Podziękowanie za 1000. rocznicę chrztu Gdańska jest jednym z tematów orędzia wielkanocnego metropolity gdańskiego abp. Tadeusza Gocłowskiego. Centralnym punktem obchodów były uroczystości w bazylice Mariackiej w Wielką Sobotę, 29 marca, dokładnie w dniu, w którym św. Wojciech chrzcił gdańszczan 1000 lat temu.

II. NIE BĘDZIESZ BRAŁ IMIENIA PANA BOGA TWEGO, NADAREMNO

Aby dobrze zrozumieć sens tego przykazania, trzeba przede wszystkim zastanowić się nad pojęciem „imię” w tym kręgu kulturowym, w którym przykazanie to zostało objawione. (...)

Przed wszystkim starożytna kultura hebrajska z samego swego założenia i z samej swej istoty jest kulturą słowa. Ludzie Biblii przywiązywali do słowa bardzo wielkie znaczenie, darzyli je uwagą i szacunkiem; mniemali, że moc i waga słowa są bardzo wielkie.

Biblijna koncepcja słowa jest koncepcją od początku sakralną. Sam początek Księgi Genesis, a także i początek wszelkiej rzeczywistości ogarnięty jest stwórczym „fiat” Boga - „niech się stanie”. Wszelka rzeczywistość widzialna i niewidzialna wstaje w Biblii z niebytu poprzez Słowo. (...) Starożytni Hebrajczycy wierzyli, że słowo, nazwanie, imię uczestniczą w bytowaniu rzeczy, i to aż do wzajemnej identyfikacji. „Wszystko bowiem, czym nazywał Adam istoty żyjące, jest ich imieniem”. To znaczy: ich rzeczywistością, ich istotą. Dla tych ludzi w słowach tkwiła rzeczywistość rzeczy: słowo „dzień” z samej swej istoty było jasne, zaś słowo „kamień” - ciężkie i twarde. Słowo z samego ustanowienia Bożego jest niewymienne: „tak” znaczyło „tak”. (...)

Biblia wielokrotnie i ostro potępia tych, którzy nie szanują wagi słowa.... kłamców zaś darzy najgłębszą pogardą. (...)

Imię bowiem powinno być równoznacznikiem jego rzeczywistości: gdyż uczestniczy ono w bycie stworzenia. Człowiek, który swoim postępowaniem zaprzeczył swojemu imieniu - tracił je; jakby na wół umarły. Człowiek, który z jakichkolwiek bądź powodów stawał się kimś innym, kimś nowym - otrzymywał też nowe imię od Boga. I tak Jakub stał się Izraelem, Szymon - Piotrem.

Gdy Nowe Przymierze zapewnia, że w Zmartwychwstaniu otrzymamy nowe imię - nie znaczy to, że Jan nie będzie już Janem, zaś Paweł - Pawłem. Znaczy to natomiast, że zmartwychwstały człowiek, zachowując swą tożsamość, będzie jednak całkiem już innym w naturze swej bytem. (...)

Biblia żywi nieskończony szacunek i cześć dla słowa: ustać mogą języki i wiedza, lecz Słowo pozostanie, ponieważ jest samym istnieniem, ukrytą rzeczywistością rzeczy. „Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina”: mówił Jezus.

W konsekwencji takiego pojmowania spraw Biblia uważa, że udzielony człowiekowi dar słowa jest bardzo wielkim i cennym darem Stwórcy, gdyż w słowie zawarto coś z władzy nad istnieniem, albo

też coś z samej istoty istnienia. Słowo może powoływać do istnienia pewne rzeczywistości albo też je niweczyć. A zatem nadużywanie słowa jest bliskie świętokradztwu; jest ono grzechem. (...)

Pismo św. obu Przymierzy jest całkowicie zgodne w swych opiniach o słowie i zawsze patrzy na nie z tą samą uwagą. Dobre słowo jest dlań więcej warte niż lek w chorobie, mądre słowo jest święte, zaś każde ludzkie słowo bliskie prawdy i pełne troski o prawdę jest słowem pobożnym, bo miłym Bogu.

Biblijna koncepcja słowa, imienia jest czymś zupełnie zdumiewającym. Z jednej bowiem strony jest to koncepcja wysoce wysublimowana i daleko sięgająca, ukrywająca w sobie implikacje i wnioski tak zawrotne, że muszą one pozostać niedopowiedziane, niedotknięte, ograniczonym ludzkim językiem. Równocześnie zaś jest to koncepcja ogromnie realistyczna. Gdy Syracycles wyrażał przekonanie, że słowo może obalić domy mocarstw i miasta murowane rozrzuć, mogło się to nam wydawać przesadą - podobnie, jak ufność w twórczą moc słowa. Lecz przecież uczniowie Jezusa ruszyli na podbój świata nie mając nic, oprócz słowa Bożego. I zobaczymy: minęło potężne imperium rzymskie, rozsypany się w proch hordy wszystkich Dżyngishanów, a słowo zostało i jest głoszone do dziś. (...)

Cała nasza kultura i my sami nosimy w sobie spuściznę Biblii tak, jak w chlebie jest obecny zaczyn.

Gdy Rzymianie zburzyli Jerozolimę w roku 70. mądrzy rabini wytargowali jedno jedyne ustępstwo, które zwycięzcom wydało się czymś małym i wręcz śmiesznym: aby wolno było Żydom zachować jeden nie prowincjonalny uniwersytet, gdzie pielęgnowana byłaby znajomość Pisma, znajomość słowa Bożego. I ta jedna szkoła ocaliła cały naród; słowo je ocaliło. Podobnie Luter powstający przeciwko papieskiemu Rzymowi i panującym nie miał w rękę nic oprócz słowa. Kiedy jednak z powodu jego słowa przyszły wojny - runęło naprawdę bardzo wiele miast, wiele domów było obalonych, wielu ludzi zginęło: przez słowo. Biblijna koncepcja słowa nie jest wymysłem pięknoduchów; jest to rzecz ogromnie realna i w swym sposobie widzenia prawdziwa. (...)

Starożytna grecka szkoła analogistów i sam on-że Sokrates nie sprzeciwiliby się biblijnemu pojmowaniu. Ludzie ci sądzili, że poprzez strukturę ludzkiego umysłu słowo jest odpowiednikiem głębszych pokładów rzeczywistości, w związku z czym umiejętność słowa jest sprawą

boską. Ci zatem, którzy służą prawdzie i pięknu słowa, byli kimś w rodzaju prawodawców i kapłanów. Lecz Sokrates miał przeciwników. I tak np. Demokryt twierdził, że słowo nie musi pozostawać w jakimkolwiek związku i zgodzie z rzeczywistością i prawdą. Równało się to aprobacie łągarstwa oraz instrumentalnej manipulacji człowiekiem, które to sprawy są jedną z najgroźniejszych. (...)

Kiedy Mojżesz, stojąc przed krzewem ognistym wypełnionym Obecnością Boga, w wielkim lęku pyta o jego Imię - należy zdać sobie sprawę, co właściwie się dzieje. Dla nas z całym bagażem naszych nawyków to imię mogło być takie, albo inne; i skłonni jesteśmy mniemać, że Mojżeszem kierowała tylko ciekawość. Lecz rzeczywistość biblijna jest inna. Pytając o imię Boga, Mojżesz nie pyta: „Jak się nazywasz?“, lecz: „Kim jesteś?“. Mojżesz radby poznać samą rzeczywistość Boga. Jeśli nie pozna Imienia Boga - w czymże imieniu będzie przemawiał do ludzi, od których wymaga zawierzenia?

Lecz Bóg łaskaw dla Mojżesza odsłania mu Imię. Mówi: „Jam jest, którym jest“. To znaczy: jestem samym wiekuistym Istnieniem bez początku, bez przyczyny i bez końca, i przyczyną wszelkiego bytu. Cokolwiek istnieje - jest, ponieważ ja jestem. To ja swoim stworczym słowem utrzymuję w istnieniu wszystko.

To nie jest imię w naszym potocznym rozumieniu; coś co można by nadać. To jest odsłonięcie wielkiej rzeczywistości Boga. Imię Boga jest rzeczywistością Boga. Rzeczywistością odsłoniętą na pewno w sposób cząstkowy - o tyle, o ile człowiek może zrozumieć i pojąć. (...)

„Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego, nadaremno“. (...)

Wzywać Imienia Jahwe” - znaczy: oddawać cześć Bogu w modlitwie i kontemplacji. Znaczący to także: wzywać obecności Bożej.

Cześć dla Imienia Boga nie jest zatem czią dla jakichkolwiek umownych, konwencjonalnych dźwięków, składających się na imię w naszym potocznym aktualnym rozumieniu. Jest to cześć należna Rzeczywistości Bożej. Myśmy odeszli od tego świata pojęć. Najmniejszej trudności nie sprawiają nam najróżniejsze „Bóg wie co” czy „jak Boga kocham”. I to nawet nie jest jeszcze tą najgorszą rzeczą, gdyż nadużycie to wynika najczęściej nie ze złej woli czy lekceważenia, lecz po prostu z nieświadomości albo zapomnienia tych wszystkich spraw, o których była tu mowa.

Lecz przecież problem Imienia Bożego, także i sprawa „brania go nadaremno”, bez wystarczających powodów i bez należnego szacunku jest częścią kręgu problematyki o wiele szerszej: zagubiliśmy nie tylko pojmowanie wagi imienia. Odeszliśmy także od biblijnej koncepcji słowa. Są to sprawy nierozłączne i za to jesteśmy bici własną naszą rzeczywistością.

Odeszliśmy od biblijnego pojmowania isto-

ty, wagi i rzeczywistości słowa, a więc także od szacunku dla słowa. Poszliśmy raczej za Demokrytem, który nie sądził, aby słowo musiało pozostawać w jakiegokolwiek bądź relacji do rzeczywistości i do prawdy. Nasi poeci i pisarze nie zawsze bywają sokratejskimi kapłanami boskich spraw; ani też nie zawsze miewają ambicję biblijnego pokłonienia się przed mocą i prawdą słowa. (...) I gorzej: żadna dotąd epoka nie była tak jak nasza świadkiem wprzęgnięcia słowa w służbę kłamstwa. To za pomocą skłamanych wyonaczonych, zbezczerzczonych słów manipuluje się ludźmi. To przy ich pomocy robi się z ludzi durniów i półgłówków, oszukuje się i stawia w sytuacjach zaryglowanych cynizmem i niewiarą w jakąkolwiek prawdę słowa. To nie tylko Imię Boga stało się okrągłym słówkiem przydatnym tylko do zakłęcia. To także wszelkie słowo stało się pustką. Jest to wielkie nieszczęście człowiecze i wielki grzech.

„Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno”. Pismo Święte obu Przymierzy nieustannie i niestrudzenie powtarza też i to: „Nie będziesz brał słowa nadaremno”. Choćby dlatego, że Słowo u Boga, a Bogiem było Słowo. Choćby dlatego, że słowo jest bardzo cennym i bardzo wielkim darem Bożym ofiarowanym człowiekowi dla pożytku i wielkości, nie zaś dla ponizenia. A my przecież wiemy, doświadczyliśmy nieraz, że słowo może budować i rozwalać, ranić i koić, przynosić światło albo ciemność. Nie wolno go nadużywać dla złych i niegodnych celów. Należy je szanować. (...)

Boga nie osiągną zabawne rysunekki pana Eiffela: są za małe. Jeśli osiągną Go nasze kłamliwe zabawy i manipulacje słowem - to chyba w tym tylko trybie w jakim głupota i zła wola synów dosięgają ojca. Ponieważ Imię Ojcostwa także jest Rzeczywistością Boga. Przykro patrzeć na to, co człowiek robi ze słowem.

A przecież mimo wszystko jest nad nimi łaska Pana: Dał Bóg człowiekowi wielką tęsknotę za prawdą słowa. Stroimy głupie miny, jeśli jednak zdarzy się, że „tak” znaczy „tak”, zaś „nie” znaczy „nie” - oddychamy tak, jakby wypuszczono nas z dusznej tury. Deklarujemy naszą nieufność i nasz sceptycyzm; jeśli jednak spotkamy człowieka naprawdę szanującego wagę i prawdę słowa - zapada cisza jak w kościele. A bywa też, że w wielkich masach ludzkich - wstaje gniew na manipulanckie kłamstwa i pustkę słów. I choćby grzmiało, ludzie wylatują na deszcz, aby się wreszcie umyć. Aby się oczyścić. Dał Bóg człowiekowi tęsknotę za prawdą i czią słowa.

I trafia się, że i ów wymawia szeptem Imię Boga nie inaczej, niż wymawiał je arcykapłan w miejscu świętym.

A jeśli wzywa, zostanie usłyszany: nie będzie wzywał nadaremno.

Tadeusz Żychiewicz
„Dziesięciorgo Przykazań” (fragmenty)
 - wyd. Archiwum Benedyktynów -1982



■ Francja powinna położyć większy nacisk na katechizację młodzieży - powiedział papież Jan Paweł II do grupy francuskich biskupów, przebywających w polowie marca z wizytą ad limina w Watykanie.

■ W Niedzielę Wielkanocną Watykan udostępnił wszystkim potencjalnym użytkownikom poszerzoną i ulepszoną wersję swych INTERNET-owych stron www. ponad 600 dokumentów w 6 językach. Pierwsza wersja www.vatican.va pojawiła się w Boże Narodzenie 1995 r. Przez pierwsze 48 godzin skorzystało z niej ponad 300 tys. użytkowników sieci z 70 krajów świata. Po raz pierwszy zostanie podana lista wszystkich diecezji i biskupów na świecie oraz wykaz hierarchów watykańskich, łącznie z ich adresami pocztowymi, numerami telefonów i faksów.

■ Kościół na Kubie zyskuje na popularności, a jednocześnie zaczęła się jego infiltracja przez rządowe służby specjalne. Raport, ogłoszony w połowie marca w Watykanie przez FIDES mówi o zaniepokojeniu biskupów kubańskich próbą upolitycznienia Kościoła w tym kraju. Autorzy raportu krytykują miejscowego przywódcę Fidela Castro, który podczas wizyty w Watykanie w listopadzie ub.r. obiecywał Papieżowi wprowadzenie zasad demokracji i zwolnienie więźniów politycznych, ale po powrocie do kraju okazał się lojalny wobec zasad marksizmu-leninizmu.

■ W bieżącym roku akademickim we wszystkich diecezjalnych seminariach duchownych Francji przygotowuje się do kapłaństwa 1103 kleryków. Oznacza to spadek o 52 osoby w stosunku do lat 1995-96. W ub.r. zgłosiło się do seminariów 222 kandydatów. W 1996 r. Kościół we Francji, liczący ponad 46 mln wiernych, otrzymał 173 nowych kapłanów.



Z KRAJU

■ Do protestu stoczniowców dołączają inne grupy zawodowe. Demonstracje przeciw decyzjom rządu odbyły się w kilku miastach Polski. Protestujący zajęli m.in. na kilka godzin gmachy ministerstwa i Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. Doszło do starcia z policją, w wyniku których kilka osób odniosło obrażenia. Poturbowano także posłów KPN uczestniczących w protestach. Premier Wł. Cimoszewicz w dość konfrontacyjnym przemówieniu zaatakował poczynania związkowców z «S» i stwierdził, że decyzja o zamknięciu stoczni była spowodowana złym zarządzaniem. Tymczasem prezes Najwyższej Izby Kontroli stwierdził, że problemy stoczni wzięły się z decyzji o jej likwidacji jeszcze w 1988 roku przez ówczesnego premiera Rakowskiego (odznaczono ostatnio przez prezydenta Kwaśniewskiego w czasie podjęcia decyzji o zamknięciu zakładów). «S» zapowiada strajk generalny, a konfrontacyjne poczynania rządu wskazują na realizację scenariusza przedwyborczego, wg którego SLD ma się prezentować jako siła spokoju społecznego, przeciwstawiająca się «wichrycielom» z opozycji.

■ W katechezie poprzedzającej «Anioł Pański» Jan Paweł II zwrócił się do stoczniowców mówiąc, że jest z nimi teraz, podobnie jak i podczas ich walki o wolność.

■ Nagłemu przyspieszeniu uległy prace nad Konstytucją. Zgromadzenie Narodowe w rekordowym tempie uchwaliło projekt, który znalazł się już u prezydenta. Ogólnonarodowe referendum wyznaczono jeszcze na maj, czyli termin przed przyjazdem Ojca św. Projekt poddany pod głosowanie w podstawowych rozwiązaniach jest sprzeczny z projektem «S». Popierający obecny projekt posłowie (dziwna koalicja UW i SLD) twierdzi jednak, że zawiera on większość postulatów przygotowanych przez doradców związkowych. W związku z tym jest rozwiązaniem kompromisowym.

■ Uchwalony przez Sejm nowy Kodeks Karny znosi karę śmierci, zastępując ją wyrokiem dożywotniego więzienia. Istnieje jednak możliwość zwolnienia warunkowego dla odbywających tego typu karę.

■ Z wizytą w Polsce przebywał premier Ukrainy P. Łazarenko. Wg premiera jeszcze w maju może zostać podpisana umowa o wolnym handlu pomiędzy naszymi krajami.

■ ROP i AWP ustaliły wystawienie wspólnej listy kandydatów do Senatu.

■ Członkowie sejmowej komisji do spraw łączności z zagranicą spotkali się z prezydentem A. Kwaśniewskim, któremu zaproponowali utworzenie centrum koordynującego współdziałanie z Polonią przy urzędzie prezydenckim. Kwaśniewski się zgodził.

■ Strajkowali celnicy, domagający się poprawy warunków swojej pracy. «Włoski strajk» polegał na bardzo dokładnym wypełnianiu swoich obowiązków, co powodowało praktyczne zablokowanie odpraw celnych.

■ Polski statek «Aquarius» nadal jest przetrzymywany wraz z załogą w rosyjskim porcie na Kamczatce. «Specmorinspekcja» nie przyjmuje do wiadomości polskich wyjaśnień i poszerza listę zarzutów wobec armatora.

■ Prokuratura w Warszawie odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie plakatu do filmu Formana «Skandalista Larry Flint». Śledztwo wszczęła natomiast prokuratura w Krakowie, gdzie o obrazę uczuć katolików oskarżył plakat metropolita Franciszek Kardynał Macharski.

■ Na kończącym się procesie w sprawie śmiertelnego pobicia G. Przemyska w 1983 roku przez milicjantów ustalono, że gen. Kiszczak powołał grupę do gmatwania śledztwa, o której musiał również wiedzieć gen. Jaruzelski.

■ W. Szymborska przekazała 100 tys. \$ z nagrody Nobla na fundusz popierający działania «wartościowe społecznie». W kapitule funduszu są m.in. Kuroń, Ochojska, Turowicz.

■ Szefowa prezydenckiej kancelarii Danuta Waniek odznaczyła w święto kobiet działaczki feministycznej Demokratycznej Unii Kobiet, która wchodzi w skład SLD.

■ Polacy podróżujący w grupach do Serbii i Czarnogóry nie muszą już starać się o wizy. Osoby indywidualne nadal muszą starać się o wizę.

■ Autostrada Wielkopolska, czyli A2 prowadząca ze Świecka do Łodzi będzie w pełni gotowa najwcześniej za 8 lat.

KAMIENIE MIŁOWE KOMUNIZMU

Postkomunistyczny tygodnik „Polityka” wręczył nagrody osobom, które jego zdaniem odegrały główną rolę w zmianach dokonujących się we współczesnym świecie, osobom, które dokonały milowych kroków. Wśród odznaczonych znalazł się Gorbaczow i Mazowiecki, ale bardziej interesujące jest to, kto w tym gronie się nie znalazł. Można nie podzielać odmiennych opinii, można mieć własne zdanie na każdy temat, ale trzeba być głupcem, aby patrząc na współczesny świat i Polskę nie wskazać co najmniej na jedną postać o wielkości pozadyskusyjnej. Jest nią Jan Paweł II, o którego historycznym wkładzie w przeorywanie zastanego świata totalitarnych kłamstw i moralnego werbalizmu mówią nawet Jego przeciwnicy na Zachodzie. Nie chce tego faktu widzieć elita dawnej i obecnej nomenklatury Komunistycznej proveniencji w Kraju.

Tak się złożyło, że w tym samym czasie, gdy wręczano powyższe nagrody ogłoszona została upadłość Stoczni Gdańskiej. Gdyby krach stoczni rozpatrywać w oderwaniu od polskich realiów, od konkretnej sytuacji wówczas można by przyjąć argumentację ekonomistów, którzy twierdzą, że wolny rynek rządzi się swoistymi prawami. W przypadku Gdańska mamy do czynienia z kilkoma innymi zjawiskami. To prawda, że kondycja finansowa stoczni była ostatnio dramatyczna. Ale przyczyny tego stanu rzeczy należy upatrywać w świadomym oraz nieświadomym zaniedbywaniu stoczni.

Nieświadomie zaniedbywano ją w czasach, gdy Polską rządziła „Solidarność” i prezydent Lech Wałęsa. Na stocznię - symbol patrzono wówczas w myśl -

„jakoś to będzie”. Gdy władzę przejęli postkomuniści z pełną premedytacją prowadzili stocznię na śmierć. Działali zgodnie z tym, co zainicjował komunistyczny premier i ostatni szef PZPR Mieczysław Rakowski, próbując ze względów ideologicznych i politycznych rozbić w pył kolebkę walk z komunizmem. Na swoje zwycięstwo czekał cierpliwie. Doczekał się. W tym samym dniu, w którym została ogłoszona upadłość Stoczni Gdańskiej Rakowski jako wieloletni redaktor „Polityki” został odznaczony przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego wysokim orderem Rzeczypospolitej. Jest w tym geście symbol. Symbol współczesnej Polski, rządzonej już nie przez postkomunistów, lecz komunistów. Owe „post” jest zasłoną dymną, na którą daje się łapać wielu Polaków i prawie wszyscy politycy zachodni. Czystka personalna prowadzona na różnych szczeblach władzy dotknęła również wojsko. Zdymsjonowanie szefa Sztabu Generalnego czyli pierw-

szego żołnierza Rzeczypospolitej gen. Tadeusza Wileckiego, niezależnie co na ten temat próbują wyartykułować politycy SLD, ma przede wszystkim wymiar odwetowy, nie takiej to co prawda skali odwet, jak w przypadku Stoczni Gdańskiej, niemniej ta sama „szkoła”. W czym rzecz? W tym prostym fakcie, że gen. Wilecki postrzegany jako człowiek Wałęsy oraz poniekąd jako człowiek Kościoła. Tych argumentów publicznie nie wysuwano oczywiście, komuniści są za sprytni, aby odkrywać przyłbicę, zresztą z odwołaniem Wileckiego Kwaśniewski zwał, liczył, że w końcu generał stanie uległy na baczność. Nie stawał. Nie przestawał również uczestniczyć w uroczystościach i świątach kościelnych, co wielu za prezydentury Wałęsy komentowało jako przykład koniunkturalizmu. Generalnie stronil od bliskich kontaktów z biskupem połowym Głodziem, który dla polityków rządzącej SLD jest solą w oku, gdyż wali z ambony po wojskowemu, nazywa rzecz po imieniu, czerwonych nazywa zdrajcami i kłamcami, białą-czerwoną nakazuje czcić i szanować, jak na żołnierzy Rzeczypospolitej przystało. Gen. Wilecki - towarzyszem broni generała połowego, tego komunistom było za wiele. Ornamentyka słowna czy raczej mowa-trawa towarzysząca decyzjom personalnym i zmianom strukturalnym, tak w przypadku likwidacji Stoczni czy zdymisjonowania szefa sztabu, a także wyniesienia do najwyższego odznaczenia Rakowskiego, to czytelny dowód jak głęboko rządzący komuniści niszczą demokrację, jeśli się do niej odwołują to jedynie po to, aby znaleźć legitymizację bolszewickich posunięć. Im dalej w las, tym więcej drzew - mówi przysłowie. Im dłużej komuniści sprawować będą władzę - tym gorzej dla demokracji. Pod jej sztandarami zdobywają coraz więcej terenu, przestrzeni tak w administracji, biznesie, bankach, mediach jak i wojsku. Wszystko w tym celu, aby nawet po przegranych wyborach rządzić krajem. To jest bardzo niebezpieczny proces, który grozi nam zastojem, zamrożeniem reform, zatrzymaniem biegu zegara. Im dłużej komuniści znajdować się będą u władzy, tym bardziej oddala się perspektywa dogonienia uciekającej nam pod względem technologicznym Europy. Bogu dzięki jest jedna jedyna - tak jak w przeszłości - instytucja, której komuniści nie zdołają powalić na kolana. Jest nią Kościół. Na nic zdają się wysiłki, aby zdyskredytować wkład Kościoła na rzecz budowania Polski na miarę XXI wieku.



Jerzy KLECHTA



ZE ŚWIATA

- Wojska brytyjskie stacjonujące w Niemczech chcą jeszcze w tym roku dwukrotnie skorzystać z polskiego poligonu w Drawsku
- Ukraina chce wstąpić do NATO. Tego typu oczekiwania zgłosił przebywający w Brukseli minister spraw zagranicznych tego kraju, który spotkał się z szefem NATO J. Solaną.
- Rosyjsko-amerykański szczyt w Helsinkach nie przyniósł porozumienia na temat rozszerzenia NATO. Następne spotkanie Jelcyna i Clintona ma się odbyć w maju.
- W Albanii panuje anarchia, zaczyna brakować żywności i lekarstw. Zachód chce przygotować pomoc humanitarną dla Tirany. Z kraju ewakuowały się wszystkie ambasady i cudzoziemcy. Na miejscu pozostali jedynie katolicy misjonarze.
- Władze na Białorusi aresztują opozycjonistów, którzy otrzymują wysokie grzywny za działalność polityczną. Prezydent Łukaszenka próbuje w ten sposób zastraszyć swoich przeciwników. Władze, korzystając ze znowelizowanego prawa, odmawiają także pozwoleń na jakiegokolwiek demonstracje.
- Rząd Rumunii przyjął plan reprivatyzacji, który w ciągu 4 lat ma doprowadzić do rozszerzenia udziału sektora prywatnego w dochodzie narodowym do 80%.
- Chiny i Rosja podpisały porozumienie o wzajemnej redukcji swoich wojsk na granicach.
- Rząd Czech zatwierdził umowę z Norwegią na długoterminowe dostawy gazu.
- Ułaskawienie ojcobójcy, którego matka była współpracownicą prezydenta, przyniosło znaczny spadek popularności V. Havla. Popularność prezydenta Czech zmalała z 87 do 68 %.
- Pod koniec tego roku sieć telefonii komórkowej GSM ma zamiar uruchomić swoją działalność na Białorusi.
- Ponad pół miliarda \$ kredytu z Banku Światowego ma otrzymać Bułgaria. Warunkiem jest powiązanie narodowej waluty «lewa» z jedną z wa-

lut zachodnich i utrzymanie jego kursu zależnie od posiadanych rezerw dewizowych. W wyborach parlamentarnych w Bułgarii chęć udziału zgłosiło 31 partii politycznych. Wszystkie one spełniły przewidziane prawem wymogi startu. Główną rolę na scenie politycznej Sofii odgrywa tylko 5 ugrupowań.

- Wybory parlamentarne w Wielkiej Brytanii mają się odbyć już 1 maja. Nie bacząc nawet na symboliczną datę faworytami wyborów są pozostający dotąd w opozycji kandydaci Partii Pracy.
- Duński raport wywiadu wojskowego o rozszerzeniu NATO twierdzi, że proces ten spowoduje wzrost napięcia w Europie.
- W Betlejem doszło do zamieszek na tle budowy nowych osiedli żydowskich w uznawanej za arabską części Jerozolimy.
- Wiceministerem spraw wewnętrznych Litwy został b. pułkownik wywiadu US Air Force, który jest z pochodzenia Litwinem.
- Od 1991 liczba zachorowań na gruźlicę w Rosji wzrosła o 70%. 90% zachorowań kończy się śmiercią.
- Amerykańscy senatorowie opracowali projekt ustawy zakazującej gier hazardowych w INTERNECIE.
- Prezydent Słowacji i prymas tego kraju zaapelowali o wstrzymanie dystrybucji plakatu filmu «Skanalista Larry Flinb».
- Gośćmi honorowymi targów książki w Lipsku były Łotwa, Estonia i Litwa. Nadbałtyccy pisarze pozostają dotąd właściwie nieznanymi czytelnikom europejskim.
- Światowa Organizacja Handlu przyznała rację USA w ich sporze z Europą na temat handlu bananami. System handlu tymi owocami stosowany przez kraje UE uznano za protekcyjny. Przy okazji dostało się też Danii, która zabrania stosowania metalowych puszek do piwa.
- Koncern «Toyota» rozważa budowę swojej trzeciej i największej fabryki samochodów w Europie. we francuskim mieście Lens.
- W finale Ligi Mistrzów znalazły się piłkarskie zespoły Ajaxu, Manchesteru, Juventusu i pogromcy Widzewa - Borussia Dortmund.
- Naukowcy twierdzą, że picie czerwonego wina ma korzystny wpływ na wzrost odporności na zachorowanie na raka i chorobę Alzheimera. Naukowcy proponują wypijanie od ćwiartki do pół litra wina dziennie, co ma zmniejszyć ryzyko zachorowania na te choroby. Niestety nie wiemy ile pieniędzy za te badania zapłacili producenci słachetnego trunku.

CZY WIERNOŚĆ MAŁŻEŃSKA JEST JESZCZE MOŻLIWA ? (III) „ABY BYĆ WIERNYM TRZEBA ŻYĆ WE ... TROJE !”

Przyczyn obecnego kryzysu wierności małżeńskiej jest bardzo wiele: brak wzorców moralnych, relatywizm wartości, obecny duch szukania zawsze «gdzie indziej», szalony tryb życia utrudniający dialog. Jest nią też strach przed cierpieniem, który prowadzi do unikania kryzysów - niezbędnych dla funkcjonowania małżeństwa.

Wszystkie te przyczyny są jednak dobrze znane. Ale jeden z czynników wydaje się za mało podkreślany: brak ojca w życiu dziecka. Poczucie wierności budowane jest, zwłaszcza u mężczyzny, przez ojca. Mężczyzna 25-30 letni, który nie zaznał zdecydowanej obecności ojca, będzie miał w życiu kłopoty z zachowaniem wierności.

Każdy bowiem mężczyzna rodzi się z kobiety i będzie musiał «przejść» od matki do ojca. Jeśli ojciec jest nieobecny w życiu chłopca - nie dozna on tego przejścia: zostanie razem z mamą. Gdy dorośnie będzie mu brakowało męskości, wiary w siebie, będzie miał trudności z podjęciem odpowiedzialności, ze stawianiem czoła trudnościom. Może nawet mieć problemy ze swoją tożsamością idące aż do ucieczki w homoseksualizm. Jeżeli się ożeni będzie miał trudności w «dotrzymaniu kroku» żonie. Gdy tylko poczujecie napięcie w kontaktach z żoną lub trudności z porozumieniem się będzie miał pokusę, aby uciec. Wielu dzisiejszych mężczyzn zdradza swe żony, bo nie byli wystarczająco zbudowani i wychowani.

Do pokolenia dzisiejszych rodziców należą 45-55 latki, ci «rewolucjoniści» z 1968 roku, urodzeni w czasie wyżu demograficznego. Często stracili kogoś z rodziny w czasie Pierwszej lub Drugiej wojny światowej. Pokolenie to wychowywało się nieraz bez ojców i teraz nie zostawia swoim dzieciom punktów odniesienia, systemu wartości, bohaterów do naśladowania. Tłumaczy to ostre krytyki ojcostwa, a z drugiej strony wzrost feminizmu doprowadzający aż do mody na płodzenie dzieci przez kobiety. Ta chęć niezależności jest też skutkiem konfliktu z ojcem lub wręcz jego nieobecności w życiu dziecka.

W głębi sprawy wierności pojawia się kwestia tożsamości. Często spotyka się



fol. M. Witbrota

ludzi stawiających proste pytanie: kim jesteśmy? Kobieta nie wie co to znaczy być kobietą, a mężczyzna mężczyzną. Tak więc kobieta i mężczyzna starają się upodobnić do siebie lub odwrotnie - w pełni przeciwstawiać się. Tworzą się głębokie napięcia. Potrzebą naszych czasów jest odkrycie kto jest mężczyzną, kto kobietą; mężem, żoną, ojcem, matką i to wg zamierzenia bożego. **Bez zachowania tych różnic zmierza się do katastrofy.** Spójrzmy na Boga. Natychmiast po stworzeniu, aby uwypuklić różnicę oddzielił np. światło od ciemności. Stworzył Adama, z niego Ewę i postawił ich oddzielnie wobec siebie. Z drugiej strony mieli stanowić jedno ciało. Izolacja, czasem odezwanie niezbędne, aby móc budować - jest to zasada dana przez Boga, podstawowa zasada natury. Co więcej, aby dorosnąć i dojrzeć dziecko powinno przeżyć rozdzielenie-żałobę, ale w zrozumieniu, w miłości, przy matce. To jest pedagogika krzyża: życie rodzi się ze śmierci...

W małżeństwie, za każdym razem gdy szukamy «stopienia się» odmawiając pewnego oddzielenia osób, pozwalającego na różnice i budującego tożsamość, zmierzamy wprost do katastrofy. Znalezienie właściwej «odległości» w małżeństwie pozwala na działanie Boga w przypadku załamania. No, a już w sytuacji kryzysowej trzeba absolutnie umieć zachować dialog. To wymaga umiejętności kulturalnej wymiany zdań, tymczasem w wielu parach nie rozmawia się ze strachu przed konfliktem. Tajemnicą porozumienia się w małżeństwie jest umiejętność prawdziwego słuchania. Tak często rani się drugą stroną drobiazgami, które gromadzą się bezlitośnie. Na początku małżeństwa więcej zwraca się na to uwagi, ale potem dzieci, szkoła, różne zajęcia, odpowiedzialność środowiskowa i wreszcie... teledziwizja. Miłość musi się czymś żywić,

zwłaszcza w świecie, w którym obala się wszelkie fundamenty moralne. Przeczując początek niebezpieczeństwa jedności trzeba odważyć się o tym rozmawiać. Najlepszą terapią, gdy małżeństwo czuje, że coś pęka, jest po prostu modlitwa we dwoje do Ducha Świętego. (trzymając się za ręce - sie). Dzisiaj często zapomina się o skarbcu łask danych przez Kościół osobom w trudnościach i o sile sakramentu małżeństwa. Bóg tylko czeka, aby wejść w życie pary małżeńskiej. Można też modlić się razem w ciszy. Ale trzeba rozruszać łaski sakramentu małżeństwa. W ten sposób uzdrowimy atmosferę w naszych rodzinach.

Tajemnicą udanego małżeństwa jest postawienie Boga między małżonkami, inaczej mówiąc: żyć we troje. Bóg nas stworzył na swój obraz i uczynił nas istotami rodzinnymi na wzór Trójcy Św. Jesteśmy ciągle zapraszani do wejścia w dynamiczny układ miłości, którą łączą Osoby Boskie; relacja stworzona z nieskończonego respektu dla każdej osoby, ale w doskonałej jedności. Każda z osób otrzymuje dar dwóch pozostałych i daje się całkowicie tym dwóm: jest to model idealny pary małżeńskiej. Bóg w sobie jest rodziną i nie stworzył nic innego jak rodzinę miłości. Nie ma lepszego wcielonego modelu Trójcy Św. jak Św. Rodzina, gdzie właśnie zamieszkał Bóg. Po ślubie 2 osoby zjednoczone są przez miłość, ale musi być między nimi pewna przestrzeń. Ta przestrzeń jest przeznaczona dla Boga i tylko dla Niego. Jeśli chcemy posiadać współmałżonka to pogwałcimy tą Bożą intymność, tę część serca współmałżonka, która należy do Boga. Gdy pojawia się groźba pokusy stopienia się lub przeciwnie - separacji to znaczy, że związek małżeński jest w niebezpieczeństwie. Przykładem odległości nie za bliskiej i nie za dalekiej jest miłość Chrystusa - tuż obok, ale w nieskończonym respekcie indywidualności każdego.

Ta przestrzeń między małżonkami nie powstaje od razu czy 2 lata po ślubie, ale czasami dopiero po 15, 20 latach. Życie mija, osoby zmieniają się i tą przestrzeń trzeba na nowo odnajdywać i korygować. Możemy to zrobić tylko z pomocą Boga. Wydaje się właściwym, brak dążenia do perfekcji w życiu małżeńskim: marzy się bowiem zostanie idealną parą, ale to pragnienie szybko przechodzi, traci się zapał. Przez nasze słabości wzrastamy razem. Nie oczekujcie nigdy, że drugie z partnerów da wam wszystko, bo stawiacie go w sytuacji przegranej oczekując od niego tego co tylko Bóg może dać. Trzeba przyjąć to co druga strona daje, umieć podziękować, nawet gdy są to rzeczy, których wcale nie oczekujecie; reszty szukajcie w Bogu - oto klucz do szczęścia i wierno-

dokończenie na str. 9

Z ROKU NA ROK...

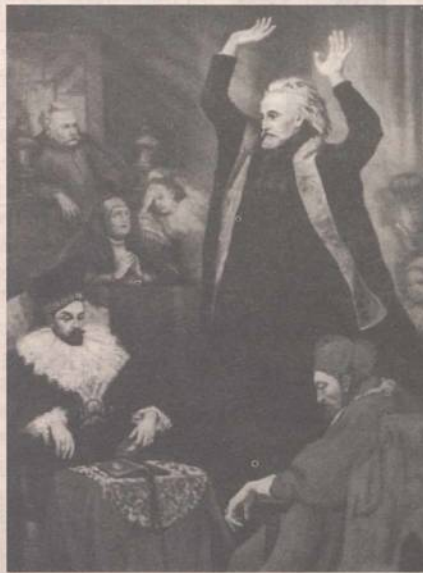


POLSKA I ODRODZENIE (III)

Spójrzmy tym razem na sprawy religijne. Jeśli idzie o Kościół rzymsko-katolicki, miał on w państwie polsko-litewskim, aż do końca Średniowiecza, jak najlepsze warunki i jakościowo i ilościowo: niemal wszyscy Polacy i Litwini byli katolikami przy końcu XV wieku; Rusini natomiast należeli w znakomitej większości do Kościoła prawosławnego. Dodam, że episkopat katolicki miał też z państwem silny związek polityczny, jako że wszyscy biskupi byli mianowani przez króla i automatycznie wchodził w skład senatu królestwa. Ogromne było przywiązanie ludności do Kościoła; można więc zaryzykować powiedzenie, że katolicyzm był w istocie rzeczy oficjalną religią państwową, mimo dobrze znanej polskiej tolerancji.

Ale wraz z Odrodzeniem zjawia się w Polsce Reformacja, która napotka na duże powodzenie wśród szlachty i w miastach, a nigdy na wsi. Najważniejsze trzy prądy Reformacji szerzące się w Polsce to: luteranizm rodem z Niemiec, kalwinizm pochodzący z Francji i mniej znany arianizm czyli antytrynitaryzm uważany przez katolików za szczególnie, iście szatańskie niebezpieczeństwo. Dowodem niech będzie to, co się zdarzyło z początkiem XVII wieku w Gdańsku: ówczesny ambasador Francji, hrabia d' Avaux chciał koniecznie odwiedzić znanego ze swej wiedzy dostojnika kościoła ariańskiego Ruarusa, który m. in. był w stałych stosunkach naukowych z paryskimi profesorami Kolegium Francuskiego. Aby ta wizyta u osobistości, grożącej skądinąd piekielnym niebezpieczeństwem, przeszła jak najlepiej. Ambasador wziął ze sobą jednego ze swych domowników, który miał szczególnie głębokie nabożeństwo do Matki Bożej, licząc w ten sposób na pomoc Maryi w razie jakiegos piekielnego kataklizmu.

Nowości religijne cieszą się wzięciem co jest zupełnie naturalne w okresie rozkwitu różnych ideologii teorii połączonego z umieszczeniem indywidualizmu na najwyższym piedestale. A dodać wypada, że kler był też często krytykowany i z powodów moralnych i z powodów



„Ks. Piotr Skarga”

finansowych: coraz więcej mówi się o kościele narodowym, podobnym do kościoła anglikańskiego ustanowionego przez króla Anglii Henryka VIII. Szefem tego kościoła narodowego był niezbyt religijny król Zygmunt II August, typowy człowiek Odrodzenia, pół-Włoch, nabożeństwa byliby odprawiane po polsku, a celibat zostałby zniesiony. Na szczęście dla polskich katolików Zygmunt August był w istocie rzeczy człowiekiem słabym, a trafił na mocarnych przeciwników w postaci nuncjusza Commendoniego, nie mówiąc już o Jezuitach, przybyłych za rządów Stefana Batorego. Napotkali oni w Polsce na wielkie powodzenie, doszli do potęgi i rozgłosu, skorzystali z bardzo licznych powołań. Ta „armia” Kościoła, której zadaniem była walka z Reformacją, doprowadziła w państwie polsko-litewskim do bardzo licznych powrotów na łono Kościoła rzymskiego. Przechodzimy wówczas w wiek XVII, rozpoczyna się długie panowanie Zygmunta III, wiernego ucznia Jezuitów. Reformacja została więc w dużej mierze pokonana, ale równocześnie zanika w Polsce jakże cenna tolerancja. Gdy mowa o ostatecznym niepowodzeniu Reformacji w Polsce, trudno nie przypomnieć słynnego kardynała Hozjusza, biskupa warmińskiego, jedną z czołowych postaci Soboru Trydenckiego, który wybitnie przyczynił się do ostatecznego niepowodzenia Reformacji w Polsce: on to spowodował przyjazd do Polski Towarzystwa Jezusowego.

Nowości religijne powodują oczywiście moc dyskusji, publikację różnych książek i pamfletów, rozwój rozmyślań filozoficzno-religijnych. Wszystko to niezwykle przyczynia się do rozwoju pięknego języka polskiego (reformacja nie posługuje się łaciną), który ostatecznie, dzięki niebywałemu talentowi

poetyckiemu Jana Kochanowskiego, zdobywa w stosunkowo szybkim tempie rangę języka iście klasycznego. Wydany nawet zostaje podręcznik polskiej ortografii!

Inną ważną nowością jest sprawa szkolnictwa. Wszyscy protestanci starali się o założenie jak najlepszych szkół, takich jak uczelnia kalwińska w Wilnie, ariańska w Rakowie, luterkańska w Gdańsku. Wobec tego katolicy musieli się starać, aby ich szkoły były przynajmniej na równie wysokim poziomie: stąd wspaniały postęp całości polskiego szkolnictwa. Oto świetny przykład rywalizacji w szkolnictwie.

Na zakończenie powiem kilka słów o dwu wibitnych duchownych katolickich tego okresu - jezuitach: o wielkim kaznodziei Piotrze Skardze Pawęskim i o pierwszorzędnym tłumaczu Biblii księdzu Wujku. A do towarzystwa dodam temu ostatniemu raz jeszcze Kochanowskiego, autora przepięknych przekładów Psalmów.

Jan MYCIŃSKI

dokończenie ze str. 8

ści. I więcej, nie usiłujcie zmienić drugiej strony: znowu zajmujecie tu miejsce Boga. Jest całkiem naiwnym i bezsensownym mówić sobie: „po ślubie to ja go zmienię”. Tak, zmieni się i to więcej niż sobie wyobrażamy, ale wcale nie tak, jak sobie wyobrażamy. Mój współmałżonek zmieni się jeżeli mam nadzieję w Bożej cierpliwości.

Wszystko jest możliwe dla tego, który wierzy. Powinniśmy zadawać sobie wspólnie pytanie, co w nas tkwi, co sprawia przykrość drugiemu, bez zrzucania winy na drugiego. Jak Adam, który odpowiedział Bogu: „to zrobiła kobieta”, a Ewa zrzuciła szybko odpowiedzialność na węża.

Małżeństwo jest męczeństwem miłości! Nasz świat nienawidzi cierpienia i krzyża, ale nie ma prawdziwej miłości małżeńskiej jeśli nie przechodzi przez krzyż. Uwaga, krzyż nie jest cierpieniem. Można cierpieć bez krzyża, w buncie, w agresywności... Krzyż jest sposobem kochania w cierpieniu, cierpieniu - darze. Jest ono łatwe do wytrzymania, gdy żyjemy we troje. Gdzie Ten trzeci powinien być Pierwszy. Dlatego wierność wspólnej, małżeńskiej modlitwie jest kwestią życia lub śmierci dla pary małżeńskiej.

Na podst. Famille Chrétienne opracował
Piotr FEDOROWICZ

KRZYŻÓWKA Z PRZYKAZANIEM

Poziomo: A-1. Historyczna dzielnica Polski rozciągająca się po obu stronach Bugu; A-12. Graniczy z USA; B-8. Błyskotka, świecidelko; C-1. Organizacja polityczna; C-12. Kojarzyła małżeństwa; D-6. Uczni w nauce o Bogu; E-1. Patron Irlandii; E-13. Miasto w pn. Włoszech - dało nazwę dla sera parmezan; F-6. Nauka o budowie organizmów; G-1. Państwo ze stolicą w Katmandu; G-13. Przed metą; H-5. Hotel dla ucznia; I-1. Srebrna lub złota naszywka na mundurze; I-12. Szlachecka uraza do kogoś, złość; J-5. Odmiana jabłoni; K-1. Roślina oleista; K-12. Wierszowany utwór literacki; L-6. Średniowieczny władca ksiąstewka w pn. Indiach; M-1. Sklepione podziemie kościoła; M-10. Morze u południowych wybrzeży Europy.

Pionowo: 1-E. Pochwalny utwór literacki; 2-A. Miasto w woj. wrocławskim; 3-G. Sztucznie osuszone tereny nadmorskie; 4-A. Gra fantowa; 5-G. Sznur; 6-A. Druciane ogrodzenie; 6-J. Oszklone „dziury” domu; 7-F. Na zapiski; 8-A. Odpowiada w górach; 8-J. „Wyposażenie” jamy ustnej; 9-D. Pisarz; 10-A. Narząd słuchu; 10-J. Wyspa Północna, miejsce przymusowego pobytu Napoleona; 11-D. Figura w grze w warcaby; 12-A. Pojemnik na odpadki; 12-H. Północnoamerykański myśliwy; 13-C. Pastwisko; 14-G. Rzeczy niedbale wykonane, bezwartościowe; 15-A. Twórczyni; 16-I. Gończe psy myśliwskie; 17-A. Biała odmiana gipsu.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
A								2	3						1		
B		15								14							
C			13										32				30
D							33				6	7					4
E									8								42
F			44				43				17	18					
G	20								41						22		31
H			28					19							37		
I	29													36		35	
J	21						10	11		9							34
K				39				5				23		45			24
L						25	26	27		12							
M		47									38		16				

LITERY Z PÓL PONUMEROWANYCH OD 1 DO 45 UTWORZĄ ROZWIĄZANIE
UJAWNIONE LITERY UŁATWIĄ ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
Pomiędzy Czytelników, którzy nadesłają do Redakcji prawidłowe rozwiązanie rozlosowane
zostaną nagrody książkowe. Życzymy Państwu miłej zabawy.

W POSZUKIWANIU CYBISA

W związku z setną rocznicą urodzin Jana CYBISA (1897-1972) Galeria ZACHĘTA w Warszawie przygotowuje retrospektywną wystawę jego twórczości (grudzień 1997). Wystawie ma towarzyszyć obszerna publikacja - katalog z reprodukcjami wszystkich prac, jakie uda się odnaleźć. Artystyczna biografia Cybisa i jego związki z Paryżem oraz pewne przekazy źródłowe pozwalają przypuszczać, że w Paryżu pozostało sporo jego prac, zarówno przedwojennych, jak i powojennych. Pragnąc opracować możliwie kompletny katalog i zinventoryzować dzieła znajdujące się w posiadaniu prywatnym, organizatorzy wystawy zwracają się z gorącą prośbą do właścicieli prac Jana Cybisa o udostępnienie danych do katalogu. Informacje można przekazywać na ręce kuratora wystawy - Teresy Sowińskiej na adres:

Galeria Zachęta (Plac Małachowskiego 3, 00-916 Warszawa)
lub faxem 0048 22 827-78-86.

Z góry dziękujemy za pomoc.
Kurator wystawy Jana Cybisa
Teresa SOWIŃSKA

NIE BĘDZIESZ BRAŁ IMIENIA...

- czyli przekornie o preambule

Od 1989 r. było wiadomo, iż na konstytucji PRL niemożliwa będzie prawidłowa budowa wolnej III Rzeczypospolitej. Mała Estonia poszła w podobnej sytuacji najszluszniejszą i najprostszą drogą. Jej władze uznały mianowicie, iż okres okupacji sowieckiej nie był jej państwowością i nowo wybrany wówczas prezydent wolnej już Estonii, złożył przysięgę na ostatnią, przedokupacyjną konstytucję Republiki Estonii.

Prezydent Wałęsa przyjmując insygnia władzy od Prezydenta Kaczorowskiego powinien poprzez złożenie przysięgi na ostatnią przedokupacyjną konstytucję Rzeczypospolitej uznać i usankcjonować ciągłość państwowości z II Rzeczypospolitą. Albo, co miało miejsce, uznając *de facto* okres PRL-u za państwowość polską, powinien przyjąć rządy od ostatniego władcy PRL-u. Do pewnego symbolu urasta fakt, iż tak jak poprzednio nad Belwederem, czy obecnie nad Pałacem Namiestnikowskim, nie powiewa historyczna flaga prezydentów II Rzeczypospolitej, a jedynie zwykła bandera marynarki handlowej RP.

To tylko gwoli wstępu, bowiem jak tytuł wskazuje pisać chciałem o preambule. Otóż nie ustają prace i dyskusje nad nową konstytucją, której potrzeby w wolnym państwie nikt nie kwestionuje. Nie ustaje również wrzawa nad potrzebą opatrzenia tej konstytucji preambułą i jej treścią.

I w tym miejscu pragnę zadać trochę przekorne pytanie mianowicie: czy *Invocatio Dei* jest konstytucji i w konstytucji potrzebne? Poprzez zadanie tak sformułowanego pytania mogą być posądzony o chęć szargania świętości. Jednak nic błędniejszego. Celem moim bowiem jest tylko poprzez zwrócenie uwagi na drobne, lecz istotne szczegóły, spotęgowanie u czytelnika istniejących już odruchów wymiotnych, przy śledzeniu prac konstytucyjnych w obecnym Zgromadzeniu Narodowym.

Otóż nagminnie ucieka nam z pola widzenia prawidłowość, iż im bardziej jakiś naród przestrzega praw moralnych tym mniej artykułów musi zawierać konstytucja jaką ów naród się posługuje. Czyli w hipotetycznym państwie, w którym praw moralnych przestrzega się w całej rozciągłości - konstytucja jest w ogóle zbędna. Konstytucja Kwietniowa zawierała 81 art., a obecny projekt parlamentarny zawiera 221 (rekord światowy). A moralnie społeczeństwo jest w tych samych wielkościach odwrotnie proporcjonalne.

Ogólnie uznaje się, iż *Invocatio Dei* jest

fundamentem konstytucji. Ja jednak śmiem twierdzić, że jest trochę inaczej. To nasza wiara a poprzez nią Duch św., a nie *Invocatio Dei*, powinny inspirować nas przy pisaniu konstytucji. A więc inspirowani wiara winniśmy zacząć pracę od pisania zasadniczej części konstytucji, wszystkich jej artykułów, zgodnie z wartościami chrześcijańskimi. To jest istota i jądro tej pracy. *Invocatio Dei* jest *de facto* tylko pięknym opakowaniem dla pięknej (dobrej) konstytucji.

Bądźmy realistami. Przy obecnym składzie Zgromadzenia Narodowego każdy projekt konstytucji będzie zły. Nawet najbardziej pobożna preambuła napisana przez samego Mickiewicza, którą by opatrzone ten projekt, będzie tylko woalką dla tych bezceństw. Dlatego wszelka dyskusja nad *Invocatio Dei* dla projektu konstytucji opracowanego przez obecny parlament jest *de facto* zbiorowym popełnianiem grzechu przeciw przykazaniu „*Nie będziesz brał Imienia Pana Boga swego nadaremno*” i o tym powinni szczególnie pamiętać katolicy biorący udział w tych dyskusjach. Julian Strykowski, pisarz pochodzenia żydowskiego i były aktywista komunistyczny po wielu doświadczeniach i przemyśleniach, powracając na łono Synagogi powiedział: „*Żyd który staje się bezbożny, staje się komunistą - przestaje być Żydem. Ja, na szczęście zdążyłem powrócić i uświadomić sobie jakie szczęście posiada człowiek mający Wiarę w sercu*”. Te słowa równie dobrze mogą odnosić się do Polaków. „*Polak który staje się bezbożny, staje się komunistą itd. - przestaje być Polakiem...*”

Dlatego jeżeli mamy jeszcze w sercach odrobinę ducha wolności i chcemy pozostać Polakami, musimy uważać na to, kto nam pisze konstytucję. Lepiej stałoby się gdyby w sprawie preambuły pozostawiono komunistom wolną rękę. Być może, pogłębiając swoją arogancję wobec narodu polskiego, odwołaliby się w preambule do... Lenina wiecznie żywego... A tak, po burzliwych dyskusjach panowie Mazowiecki i Borowski urodzili potworka - „*Invocatio Dei* na tle czerwonej gwiazdy świecącej nad masonskim fartuszkim”.

A. Pawelczyński



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Dobrze wiem, że posłańca złych wieści nikt za bardzo nie lubi, lecz nic na to nie poradzę, że stosunki między

Polską a Rosją z każdym dniem stają się gorsze. Moim więc psim obowiązkiem jest informować rodaków na obczyźnie, że nasz wschodni sąsiad coraz częściej demonstruje wrogość wobec suwerennej Polski. Najbardziej spektakularnym tego przejawem było wzięcie do niewoli polskiego statku „*Aquarius*” na Morzu Ochockim przez rosyjską marynarkę wojenną.

Wbrew wielokrotnym zapewnieniom, płynącym z biura premiera Wiktora Czernomyrdina, że statek został już uwolniony, incydent trwał parę tygodni, pogłębiając niepokój Polaków o los załogi. Na zewnątrz wyglądało, że dygnitarze z Kamczatki nie słuchają dygnitarzy z Moskwy. W cywilizowanym kraju taka kompromitacja premiera, którego publicznych oświadczeń nikt na serio nie bierze, spowodowałaby jego dymisję.

Cóż, świat gotów jest nawet podejrzewać, iż to była jakaś przewrotna partia rosyjskich szachów, a ja nie, ja uważam, że Rosja znajduje się akurat w trzeciej fazie swego rozpadu i tego nie da się ukryć. Obszar tego kraju jest tak wielki i politycznie zdeintegrowany, struktury państwowe osłabione przez mafię do tego stopnia, że władza centralna, powyżej pięciuset kilometrów odległości od Kremła niewiele ma do powiedzenia. Supermocarstwo chwycie się w swych posiadach. Inna sprawa, że jest to proces dość niebezpieczny, zwłaszcza dla sąsiadów. Właśnie na tym Borys Jelcyn bazuje i wymusza poparcie Zachodu. To jest w ogóle stała taktyka przywódców Rosji. Jak jadą, szczególnie do Ameryki, straszą tam, że jeśli nie otrzymają natychmiastowej pomocy ekonomicznej i osobistego poparcia w mediach, to w Rosji przejmą władze najgroźniejsze, najbardziej awanturnicze ugrupowania polityczne.

Rzeczywiście, Lenin straszył Zachód carskim imperium, Gorbaczow elementami nacjonalistycznymi, a Jelcyn powrotem komunistów do władzy. W ten sposób kółko lęków się zamyka. Każdy z nich autentycznie otrzymuje poparcie, jako osobisty gwarant stabilnej Rosji. Niemcy Leninowi na rozkręcenie rewolucji i jej utrwalenie dali w sumie 50 milionów marek, z kolei w Stanach Zjednoczonych już w 1918 r. powstał Amerykański Komitet Pomocy i Współpracy z Rosją. Nawiasem, jeśli byśmy rozpatrywali Rewolucję Październikową od tej strony, to był to niezły biznes i dla wielu ludzi na Zachodzie. Delano Roosevelt jako początkujący i nikomu bliżej nieznanym przedsiębiorcą dorobił się w Europie niezłego majątku.

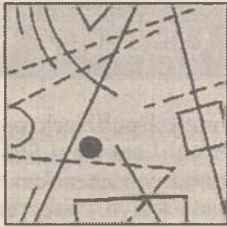
Zachód zawsze, ale obecnie jeszcze bardziej, obawia się morderczej destabilizacji na

ogromnych polaciach rosyjskiego terytorium, gdyż ani Lenin, ani Stalin nie dysponowali tak potężnym arsenałem broni atomowej jaką posiada Jelcyn. Wspomniałem na początku o trzeciej fazie rozpadu Rosji, więc pora wyjaśnić na czym polegała pierwsza i druga faza. Pierwsza to był rozpad demoludów, które to kraje dzięki Polsce uciekły z cywilizacji śmierci do cywilizacji życia europejskiego. Druga faza to rozpad ZSSR, a trzecia to rozpad samej Rosji, której upadek, mam nadzieję, może być jeszcze ujrzyć.

To wielkie mocarstwo budowane z mozołem przez setki lat metodą krwawych podbojów, chyli się ku upadkowi. My Polacy oraz nasi bracia w niewoli, od Estończyków poczynając, a na Bułgarach kończąc, przeżyliśmy w ostatniej niewoli rosyjskiej, zwanej także dla zmylenia sowiecką, zaledwie pół wieku i oczywiście, że boimy się naszego byłego „*Pana*”, lecz narody kaukaskie, które właśnie przebywają w niewoli od setek lat okrutnie nienawidzą swych ciemieżców. Ponadto są głodne własnej państwowości, którą straciły przed wiekami, a były to przecież ludy, powiedzmy sobie szczerze, o historii znacznie dłuższej niż nasza. Krwawa rozprawa z Czeczenami wcale ich nie przeraziła, wprost przeciwnie, zwycięski finał Iczikerów obudził uśpionych Inguszów, Czerkiesów, Kabardyjczyków, Adygejczyków, Awarów i dziesiątki innych wspólnot etnicznych, zakorzenionych w górach Kaukazu od paru tysięcy lat. Budzą się również uczucia narodowe zakorzenione wśród Karelów, Udmurtów, Maryjczyków, Komiaków, Kałmuków i Buriatów, o Tatarach nie zapominając, zwłaszcza krymskich, którzy w pośpiechu odrabiają swe straty demograficzne, mnożąc się na potęgę

Jeśli umownie w dużym uproszczeniu powiemy że wiek XIX był eksplozją nacjonalizmów w Europie, wiek XX w Afryce, to XXI będzie wybuchem nacjonalizmów w Azji. Osobiście nacjonalizm definiuję jako patriotyzm narodu w niewoli. Główną przeszkodą na drodze do odrodzenia tych narodów jest zrusyfikowana ich inteligencja. Ponadto jest jej zbyt mało, aby stworzyć elity polityczne w kraju demokratycznym. W dodatku Federacja Rosyjska jest zbyt ogromna, aby jej demokracja na poziomie, powiedzmy przed-szkolnym, wytrzymała ciśnienie interesów grup etnicznych i sprzeczności grup lokalnych. Już dziś postanowienia władz lokalnych w Kraju Nadmorskim czy Kraju Chabarowskim są tam ważniejsze niż polecenia płynące z Moskwy. Ba, sami Rosjanie na szczeblach regionalnych będą niebawem dążyć do uniezależnienia się od władzy na Kremlu. A jak Rosjanie występują przeciwko sobie to zawsze się to źle kończy.

Karol BADZIAK



PUNKT WIDZENIA

NIEODRODNY SYNALEK CYRANKIEWICZA

Piszę te słowa pod silnym wrażeniem kilku migawek filmowych z polskiego dziennika telewizyjnego, prezentowanego w TV Polonia. A rzecz dotyczyła, czegoż by innego, Wybrzeża i... Stoczni Gdańskiej. Tak tak, nie myślą się Państwo, mimo, iż jest rok 1997 w Polsce nadal buta komunistyczna i jej poczucie bezkarności potyka się dopiero o... Bałtyk. Być może, iż w momencie, kiedy będą Państwo czytać ten tekst sprawa jakoś się „załatwi” i władza postkomunistyczna III Rzeczypospolitej znowu „dobrodusznie” i łaskawie ofiaruje wyrzucanym na bruk stoczniovcóm, klasie robotniczej jakiś ochłap ze swojego nomenklaturowego, okrągłego stołu, jakieś zastępcze, propagandowe rozwiązanie w obawie o swe

stołki, w obawie przed gniewem ludu. Jednak nieśmiertelne, jak się okazuje, mechanizmy systemu realnego socjalizmu ciągle obowiązują i z pewnością będą jeszcze długo ciążyły na polskiej historii i mentalności.

O tym, iż w Polsce majątek narodowy, jego gospodarcza substancja jest systematycznie rozkradana, wyprzedawany lub niszczonej ogólnie wiadomo. O tym, iż rujnuje się całe gałęzie przemysłu, „produkując” beztrosko całe zastępy bezrobotnych też słychać (w końcu trzeba dogonić zachodnie standardy w ich recesji). Najsmutniejsze w tym wszystkim jest jednak to, iż społeczeństwo polskie, bez sprzeciwu, bez szemrania przyjmuje to - dziejące się na jego oczach i jego kosztem - ponowne instalowanie się u złoba tej bezideowej, egoistycznej komunopochodnej, obcej interesowi narodowemu nomenklatury. Co więcej całe rzesze „odkorowanych” za PRL-u z samodzielności myślenia, z zasad etyki, z wiary w siebie i inny świat biednych, otumanionych pozorami wolności szarych ludzi z samozaparciem godnym lepszej sprawy popiera ich, głosi na nich, marzy - komuno trwaj, komuno daj. Czeka ją nieświadomi swojej kolejki do nędzy, do zniewolenia, do przejrzenia na oczy, że znowu i jak zwykle, zostali oszukani.

Otóż jak za PRL właśnie, na forum „ich”

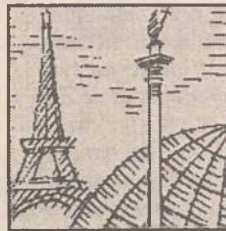
sejmu (z łaski tępego elektoratu) wystąpił „ich” premier, niejaki Cimoszewicz Włodzimierz (pewnie tak „ochrzczony” jeszcze na cześć wodza bolszewickiej rewolucji) i jak niegdysiejszy, niesławnej pamięci komunistyczny premier, imperytnent i cynik Józef Cyrankiewicz gromił zdesperowanych stoczniovców, nazywał ich chuliganami, uzasadniał słuszność swojej decyzji użycia przeciw nim policji i jej brutalność i groził im - pozbawianym środków do życia - „ich” wymiarem „sprawiedliwości”. Zabrakło mi już tylko w tej chamskiej, aroganckiej, buńczucznej, pełnej nienawiści wypowiedzi tego nieodrodnego duchowego synalka towarzysza Cyrankiewicza obietnicy użycia broni palnej lub „odrabiania ręki podniesionej przeciw socjalizmowi”. Cyrankiewicz, odpowiedzialnego za strzelanie do Polaków - śmierć stoczniovców w 1970 r. kosztowało to wówczas stanowisko premiera i przejście do historii jako jeszcze jednego komunistycznego bandyty. Jak będzie z wybrylantynowanym Cimoszewiczem, ile zapłaci za swą żądzę zlikwidowania kolebki Solidarności - Stoczni Gdańskiej? Nie wiem, ale na pewno pozwoli to części narodu ponownie przejrzeć na oczy, byle zdążyli przed najbliższymi wyborami.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Decyzja zapadła: armia francuska przestaje być wojskiem poborowych i staje się wojskiem zawodowym. Czyli wojskiem specjalistów, którzy za swój w nim udział pobierać będą pensje, a nie jak do tej pory dość niewielki żołd. Państwo musi więc na ten cel przygotować odpowiednie środki. Szuka się ich i znajduje w zaskakujących dziedzinach. Otóż, jak dowiedzieliśmy się niedawno, źródłem finansów dla wojska staje się, w coraz większym stopniu, sprzedaż nieruchomości. I to nie byle jakich!

I tak, jeżeli chcą Państwo nabyć osiemnastowieczny klasztor w centrum miasta, przerobić jeden z malowniczo położonych fortów w prywatną rezydencję lub wejść w posiadanie zabytkowego budynku z widokiem na morze, to powinni Państwo zgłosić się do ministerstwa obrony w Paryżu. Przy ministerstwie tym działa misja ds. nieruchomości, która od dłuższego czasu proponuje ilustrowaną dokumentację przeróżnych dóbr wojskowych wystawionych na sprzedaż. Na liście tej znajdują się między innymi: stara piekarnia z



XIX wieku w Metz, opactwo św. Wincentego w Laon, otoczone fortyfikacjami i przekształcone przez wojsko w arsenał broni, koszary w Laon datujące się z XVIII w. i zajmujące 4 tys. metrów kwadratowych. W centrum Rennes armia sprzedaje klasztor z XVII w. i należąca do niego kaplicę z wieku XV.

W Senlis - szpital z XIII w. przerobiony na koszary kawalerskie. W Arras - koszary wybudowane za Ludwika XIV. W La Rochelle - pałac z XVIII w. W sumie, w biurze dyrektora misji ds. nieruchomości wojskowych przy ministerstwie obrony do konsultacji udostępniono aż 500 różnych dossiers. Wiele z figurujących w tych dokumentach obiektów, terenów, składów, magazynów itp. zostało już zresztą sprzedanych. Nadbrzeżny semafor z XIX w., stojący nad zatoką Morbihan, zakupiony został na przykład przez prywatną osobę za blisko 3 mln. franków. Koszary w Bossut, zajmując 14 hektarów między Pontoise a Cergy - mają niebawem przejść na własność miasta Cergy. Wiele innych miast interesuje się oferta-

mi wojska, bo są one nie tylko atrakcyjne, ale również nie drogie. Ta ostatnia sprawa wzbudza zresztą wiele polemik. Hierarchia wojskowa krytykowana jest za wyprzedzący dóbr, które - jak się podkreśla - są dobrami całego narodu, a nie tylko armii. Główny kontroler wojskowy odpowiada na to, że ministerstwo obrony decyduje się na sprzedaż wyłącznie tego, co już jest rzeczywiście niepotrzebne. I dodaje, że armia w żadnym wypadku nie może sobie w tej chwili pozwolić na opiekowanie się zabytkami historycznymi. I tak wydaje na ten cel rocznie 25 do 30 mln. franków! Na więcej ją nie stać. Opieka nad cennymi obiektami zabytkowymi - podkreśla się jeszcze w ministerstwie - należy nie do wojska, lecz do ministerstwa kultury i ogólnej - państwa. Trudno temu rozumowaniu odmówić racji. Wiadomo jednocześnie, że przynajmniej na razie nie ma mowy o wyzbyciu się przez wojsko takich „rodzinnych klejnotów”, jak Pałac Inwalidów, Szkoła Wojskowa, szpital Val-de-Grâce, plac Zgody w Paryżu, fort w Vincennes, cytadela w Lille czy zamek w Breście. Wojskowi mają nadzieję, że dzień całkowitej wyprzedaży ich majątku nigdy nie nadejdzie.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Julycki

POLSKA

■ Z inicjatywy Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu przystąpiono do wydawania czasopisma naukowego poświęconego studiom nad kulturą współczesnej emigracji niepodległościowej. Wychodzić ono będzie w serii «Archiwum Emigracji», w której ukazały się już m.in. dwa tomy prac pt. «Wia-
domości i okolice». Wydawcą pisma jest Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Czasopismo, redagowane przy szerokim współudziale wybitnych przedstawicieli emigracji, poświęcone jest badaniom źródłoznawczym, bio-bibliograficznym, historycznoliterackim, metodologicznym współczesnej kultury emigracyjnej. Zamieszczane w nim będą oprócz studiów naukowych, dokumentów i materiałów źródłowych, wspomnienia, rozmowy z przedstawicielami życia artystycznego emigracji, dostępne w archiwach publicznych i prywatnych listy pisarzy, a także zachowane niedrukowane dotąd rękopisy drobnych utworów literackich. Intencją redakcji jest udostępnienie zainteresowanym badaczom i czytelnikom bogatych zasobów archiwalnych, potwierdzających niemożliwą do przecenienia rolę kulturotwórczą emigracji niepodległościowej.

CZECHY

■ Rok 1997 przebiegać będzie w Republice Czeskiej pod znakiem kultury polskiej. Pomysł zorganizowania Roku Kultury Polskiej zrodził się na jednym z jesiennych posiedzeń Rady Polaków, ponieważ w roku bieżącym obchodzi swoje jubileusze szereg polskich organizacji. Świętować rocznice swojego powstania będą PZKO, «Beskid Śląski», harcerstwo oraz Klub Polski w Pradze. Zostaną przypomniane również rocznice założenia przedwojennego Związku Polskich Chó-
rów oraz Śląskiego Związku Literacko-Artystycznego.

NIEMCY

■ Od 1980 roku mieszka i pracuje w Niemczech wybitny polski lekarz i naukowiec Józef Jan Grabski. Urodzony 9 sierpnia 1931 w Zabrze. Studia medyczne ukończył na wydziale lekarskim w Akademii Medycznej we Wrocławiu 1950-1956; doktorat z nauk medycznych 1964; habilitacja 1974. Asystent, adiunkt a następnie docent Akademii Medycznej w Katowicach 1957-1977; lekarz w niemieckich klinikach w Viersen, Neuss i Düsseldorfie 1980-1986; właściciel klini-

ki w Langenfeld 1986. Prowadzi badania naukowe w zakresie chorób wewnętrznych, endokrynologii, andrologii oraz bioetyki. Odbył liczne podróże naukowe do USA, Chin i Izraela. Uczestnik międzynarodowych kongresów bioetyki w Belgii, Wielkiej Brytanii i Niemczech. Autor licznych prac naukowych publikowanych w czasopismach polskich i zagranicznych. Inicjator utworzenia seminarium bioetyki w Düsseldorf-Langenfeld w celu przybliżenia polskiemu środowisku lekarskiemu w Niemczech problemów społecznej etyki lekarskiej w związku z kontrowersyjnymi metodami inżynierii genetycznej 1994. W 1995 podjął się przeprowadzenia międzynarodowej ankiety *Poglądy lekarzy polskich i polskiego pochodzenia na wybrane problemy bioetyki*, która jest studium opiniotwórczym środowisk medycznych wobec niejednoznacznych ocen etyczno-moralnych postępu w biologii i medycynie, a głównym jej celem jest włączenie polskiego środowiska lekarskiego w harmonizację systemów medycznych, etycznych i prawnych Unii Europejskiej. Członek zarządu Polskiego Towarzystwa Medycznego w Niemczech 1993-.

FRANCJA

■ Burmistrzem miejscowości Noviant-aux-Prés koło Nancy jest Francuzka polskiego pochodzenia Aline Boveroux z domu Pawluczak.



■ Skąd się bierze wino, jak się je produkuje, jaki powinno mieć kolor, jak je przechowywać, jaki jest najlepszy wiek wina - na te i wiele innych pytań dotyczących tego szlachetnego trunku odpowiada Ryszard Zienkiewicz (Francuz polskiego pochodzenia n.b. od lat współpracujący z G.K.) w ekskluzywnie wydanym albumie *Sztuka Wina*. Jak twierdzi autor, ty-

tuł jego książki-albumu został wybrany nieprzypadkowo, choć ktoś mógłby powiedzieć: A cóż to za sztuka? Z kłody drzewa można wyciosać toporny przedmiot, może też z niej powstać rzeźba na miarę dzieł Wita Stwosza. Wino to bardzo delikatne i subtelne tworzywo. Umiejętne posługiwanie się tą materią w pełni zastępuje na miano sztuki.

■ W dniu 17 lutego br. zmarł wybitny fizyk-optyk prof. Jerzy Nomarski, były dyrektor badań naukowych w CNRS, profesor zwyczajny Wyższej Szkoły Optyki przy Uniwersytecie w Paryżu, autor licznych patentów i prac naukowych z dziedziny optyki.

SZWAJCARIA

■ W dniu 8 grudnia 1996 r. zmarł w Szwajcarii dr Józef Domaradzki, którego całe życie związane było z ideą Polski Niepodległej. J. Domaradzki przewodniczył emigracyjnym organizacjom kombatanckim i niepodległościowym, współorganizował polonijne imprezy, sprawował pieczę nad miejscami żołnierskich pochówków, pisywał i publikował w prasie polonijnej. Był wśród tych nielicznych, którzy niemal przez 50 lat nie ulegli ani kłamstwu sowieckiej propagandy, ani hipokryzji wielu wiodących polityków Zachodu.

USA

■ W Beverly Hills, w eleganckim hotelu Sofitel, odbyła się 25 stycznia br. niezwykła uroczystość - oficjalne obchody 25-lecia istnienia Klubu Kultury im. Heleny Modrzejewskiej. W czasie 25 lat działania Klub zorganizował wiele koncertów, przedstawień teatralnych, spotkań z wybitnymi ludźmi polskiej sztuki i kultury. Z okazji jubileuszu Klub wydał okolicznościową publikację - kronikę klubu, w pięknej oprawie graficznej autorstwa Ewy Chodkiewicz-Świder. Publikacja ta jest wartościowym przyczynkiem do osiągnięć Polonii kalifornijskiej w podtrzymaniu żywego, autentycznego kontaktu z kulturą polską.

■ Polsko Słowiańska Unia Kredytowa wybiła okolicznościowy srebrny medalion z okazji 20-lecia swojego istnienia.





W POLSCE

W kraju napięcia, rosnący protest społeczny, każdy dzień przynosi nowe wydarzenia, które stawiają prasowego przeglądacza w bardzo trudnej sytuacji, co wybrać, aby oddać to wszystko, co najistotniejsze w kraju. Proponuję rozpocząć zatem lekturę dzisiejszą od głębszej refleksji jaką jest wypowiedź pani prof. Jadwigi Staniszkis w Tygodniku „Solidarność” (nr 11 z 14 marca br.):

Łączenie moralności z polityką jest zawsze trudne. Poczucie własnej racji może prowadzić nawet do gotowości użycia siły w imię realizowania tej racji. Tworzenie etycznej gospodarki jest też sprawą dyskusyjną. I jedynie ludzie o wrażliwości wyniesionej z ruchu Solidarności, wrażliwości Mariana Krzaklewskiego i jego otoczenia, są w stanie znaleźć bezpieczną ścieżkę wśród tych dylematów. Etyczna gospodarka, polityka i moralność. Jak umożliwić odrodzenie wartości na poziomie jednostek tak, żeby pozostawały osobami wrażliwymi na inne osoby. I dostrzegały w drugim człowieku osobę, zgodnie z przesłaniem personalizmu, z całą różnicą między indywidualizmem a właśnie personalizmem, zawierającym również szacunek dla drugiego człowieka i odpowiedzialność za słabych”.

Uwagi pani profesor uzmysławiają nam na tle tego, czego jesteśmy świadkami w życiu politycznym i gospodarczym - jak głębokie istnieją w Polsce rozbieżności między ideałami i praktyką; jak dalece moralność obca jest politykom i biznesmenom III Rzeczypospolitej. Znowu władza proweniencji komunistycznej skierowała przeciwko demonstrowującym robotnikom oddziały policji. Ale jak słusznie zauważyła „Gazeta Polska” (nr 12 z 20 marca br.) „kto ze stoczną wojuje od stoczni ginie”. Tygodnik przedstawia bogatą historię stoczniowców gdańskich od czerwca 1945 właśnie w niej, w lipcu 1946 odbył się pierwszy powojenny strajk okupacyjny:

„dochodzi wówczas do starć z wojskiem i milicją. Są ranni. W następnych dniach

O CZYM PISZĄ INNI

UB wraz z dyrekcją przeprowadzają weryfikację załogi. Część robotników trafia do więzień”.

Ten scenariusz będzie się powtarzał co kilka lat, aż osiągnie punkt kulminacyjny po ogłoszeniu stanu wojennego. Do użycia siły policyjnej doszło w III Rzeczypospolitej. Marcowe akcje policyjne do autorstwa których przyznał się premier Cimoszewicz spotkały się z dezaprobatą Kościoła. Natomiast Premier na forum Zgromadzenia Narodowego zaprezentował retorykę z PRL-u.

Umiarkowana w ocenach „Rzeczpospolita” (nr 68 z 21 marca br.) tak skomentowała sejmowe wystąpienie Cimoszewicza: „Napięcie związane ze Stoczną Gdańską nadal rośnie. Odbywają się nie tylko dyskusje i spory, ale również manifestacje uliczne, zajmowania urzędów oraz starcia między policjantami i demonstrującymi. Napięcie przeniosło się również do sali sejmowej. W znacznym stopniu wywołał je premier Cimoszewicz, którego wystąpienie trudno uznać za koncyliacyjne. Od premiera można było oczekiwać, że odróżni konsekwentną obronę własnej decyzji od ostrokonfrontacyjnej retoryki”.

Postkomuniści „rozwiązali” Stoczną Gdańską pod pretekstem nierentowności. Ale jak za dawnych peerelowskich czasów interpretują rzeczywistość tak jak im wygodnie. Wolny rynek obowiązuje Bogu ducha winnych stoczniowców, zaś komunistów nie obowiązują żadne prawa i zasady. Wielomilionowego długu partia SdRP nie ma zamiaru spłacać. Poznański „Wprost”: (nr 11 z 16 marca br.) zajmuje się „znikającymi” pieniędzmi SdRP, znikającymi z kas spółek, w których zasiadali Leszek Miller, Marek Siwiec, Jerzy Szmajdziński:

SdRP do tej pory nie wyjaśniła, co się stało z pieniędzmi, które pozyskała ze sprzedaży akcji, złożonych niegdyś przez PZPR, firm i banków, ani ile udziałów ma nadal w tych inwestycjach. Specjaliści szacują, że chodzi tu o setki miliardów starych złotych. SdRP nie wyjaśniła też wiarygodnie, co się stało z pieniędzmi, które przejęła z wielu kont byłej PZPR. Dokumenty związane z majątkiem SdRP dotyczą kilkudziesięciu powiązanych ze sobą spółek, agencji i fundacji. Dziś konta SdRP są puste, lecz partię stać było na bardzo kosztowną kampanię wyborczą Aleksandra Kwaśniewskiego i z pewno-

ścią będzie stać na najbliższą kampanię do Sejmu. Czy mamy zatem do czynienia z biedną partią nie mającą z czego płacić długów, czy z oszustem, który świadomie nie chce tego uczynić, mimo, że przejął po PZPR dziesiątki milionów dolarów, a drugie tyle przyniosły kontrolowane przez partię spółki?”

„Zabawa w mordowanie”

- to tytuł jednej z wielu publikacji, które przeszły przez krajową prasę w związku z zamordowaniem dwudziestolatka przez pseudokibiców. Zamordowany jechał na rowerze, był stypendystą Oxfordu, wybitnie zdolnym studentem. Mordercy nie znali ofiary. Oto fragment komentarza „Życia” (nr 66 z 19 marca br.):

„Postawy takie są wyrazem zbiorowego infantyliżmu i tym bardziej ich destrukcyjne przejawy winny spotkać się z natchmiastową reakcją. Inaczej dają sprawcom poczucie bezkarności, a więc rozuchwalają. Powodują eskalację i stosunkowo mało groźną tuszycę przeistaczają w bandy „urodzonych morderców”.

Problem zła w szerokim tego słowa znaczeniu poruszył ks. kardynał Józef Glemp podczas kazania pasyjnego. Oto cytat za prasą katolicką:

„Zły duch pozwalał bezkarnie naigrawać się z Jezusa. Czyni to dalej. Mimo demokratycznych zapewnień o poszanowaniu przekonań czy uczuć religijnych w praktyce można obrażać, szczególnie Kościół katolicki. Do obrazy przekonań należy także panosząca się pornografia. Jest jakaś niewidzialna siła, która obezwładnia niezawisłe sądy i paraliżuje prokuratury, że na tego rodzaju przestępstwa nie ma kary ani nagany. Ostatnio na ulicach i w niektórych gazetach ukazał się afisz reklamujący skandalizujący film, przedstawiający człowieka imitującego rozpiętego na krzyżu Zbawiciela na tle łona kobiety. Na wątle protesty, bo już wielu przekonało się, że to nieskuteczne, zły duch mógł stwierdzić, że obojętność jest wysoko posunięta, jakaś niewidzialna siła gdzieś niedługo wycofała afisz, to znów zamalowała na czarno przepaskę z amerykańskiej flagi. Tak, bo afisz obrażał narodowe uczucia Amerykanów. Nieważne, że nadal obraża nas, chrześcijan. Ale Bogu dzięki, bo gdyby, nie daj Boże, jakiś bluźnierca na miejsce imitacji Chrystusa umieścił gwiazdę Dawida, upokorzenia mogłyby być większe”.

Prasoznawca

WE FRANCJI

40. rocznica utworzenia Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (CEE).

Artykuł poświęcony 40. rocznicy utworzenia CEE (Communauté économique européenne) zamieszcza m.in. „Pèlerin Magazine” z 21.03.97 r.

40 lat temu, 25.03.1957 r., sześć krajów europejskich: Włochy, Francja, Niemcy, Belgia, Holandia i Luxemburg podjęły decyzję, na zjeździe w Rzymie, o utworzeniu CEE. Przedsięwzięcie początkowo ograniczało się do współpracy ekonomicznej, jednak już wtedy narodził się zarodek myśli przekształcenia CEE w silny związek, będący w stanie decydować o sprawach wagi światowej. Był to również wyraz pragnienia położenia fundamentów pod Europę pokoju, kontynent tak okrutnie doświadczony w XX wieku przez dwie wojny światowe. I rzeczywiście, kraje członkowskie CEE nigdy nie zaznały tak długiego okresu pokoju. Dobrze jest o tym pamiętać w chwili, gdy CEE przeżywa silny kryzys ekonomiczny i socjalny.

Oto kilka ważnych dat z historii budowy CEE: w 1957 r. kraje członkowskie podpisują m.in. układ o wspólnej polityce rolnej. Wielka Brytania przyłącza się do CEE w 1961 r.; następnie przystąpi doń 8 innych krajów: Irlandia, Dania, Hiszpania, Portugalia, Austria, Finlandia i Szwecja; 17 i 28.02.86 r. podpisany zostaje akt o wolności przemieszczania się osób, dóbr i kapitałów między tymi krajami; 7.02.92 r. następuje podpisanie tzw. traktatu Maastricht. CEE przekształca się w Wspólnotę Europejską (Union européenne) mającą na celu stworzenie jedności politycznej i wprowadzenie wspólnej monety europejskiej (euro). Wprowadze-

nie euro przewidziane jest na 1.01.1999 r. Państwa członkowskie muszą w tym celu spełnić pewne warunki dotyczące ograniczonego deficytu budżetowego i niskiego procentu inflacji.

„La Vie” z 26.03.97 r. dodaje, że budowa Wspólnoty Europejskiej to najlepszy sposób podjęcia wyzwania tzw. mondializacji współczesnego świata. Europa zjednoczona i posiadająca wspólną organizację pozwoli na rozwój społeczeństwa, które podejmie wyzwanie rywalizacji, lecz także będzie dbała o zapewnienie solidarności w jej obrębie. Pozwoli połączyć wyjątkowość ekonomiczną i spójność socjalną. Ważne jest opracowanie strategii zatrudnienia w skali europejskiej.

Strasburg.

„La Vie” z 26.03.97 r. poświęca długi reportaż historii oraz skomplikowanym problemom, z jakimi skonfrontowany jest Strasburg - miasto będące dzisiaj symbolem Wspólnej Europy, przyjaźni francusko-niemieckiej, a także miejscem, w jakim od wieków spotykają się różnorodne religie.

Ojciec Edouard Vogelweith, przedstawiciel diecezji, powołany do spraw dialogu z innymi kościołami Alzacji zaznacza, że to „Watykan II stworzył impuls idący w kierunku dialogu ekumenicznego wśród katolików”. Dawna nieufność ustąpiła miejsca solidarności duchowej i materialnej. Ojciec E.V. stwierdza, iż katolicy i protestanci posiadają te same problemy i spotykają się z podobnymi trudnościami. Korzystają ze wspólnych miejsc kultu. Razem pragną znaleźć odpowiedź na zjawisko zmniejszania się liczby wierzących, wspólnie stawiają pytanie, jak być w chwili obecnej Świadkiem Ewangelii w swojej dzielnicy. Księża i pastory spotykają się i bardzo często pracują wspólnie. Inne istotne i złożone problemy miasta, o

jakim często słyszymy w prasie, dziennikarce „La Vie” przedstawiają czytelnikom na 11 stronach pisma.

Język francuski jako narzędzie ekspansji. Artykuł prezentujący miejsce języka francuskiego w świecie współczesnym pojawił się w „Pèlerin Magazine” z 21.03.1997 r.

Margie Sudre, sekretarz stanu do spraw frankofonii, podkreśla konieczność obrony języka francuskiego w obliczu dyktatury języka angielskiego w świecie współczesnym. Prezydent Francji J. Chirac pragnie uczynić z języka francuskiego narzędzie podboju, które pozwoli Francji rozszerzyć jej promieniowanie w świecie w dziedzinie kultury i ekonomii. Obecnie ponad 200 milionów ludzi na 5 kontynentach mówi po francusku. Wiele krajów, m.in. Polska, pragnie przystąpić do klubu krajów frankofońskich, do którego należy już 49 państw.

W Polsce, gdzie elita kraju posługiwała się niegdyś wspaniałym językiem francuskim, aktualnie język ten dostępny jest niewielkiej grupie ludzi. O przystąpieniu do klubu nie decyduje jednak procent ludzi mówiących po francusku, lecz motywacje, wola kraju, by odnowić używanie języka francuskiego i utrzymać jego nauczanie w szkołach, ożywić wymiany na szczeblu uniwersyteckim, rozpowszechnić czasopisma w języku francuskim itp. Sekretariat stanu do spraw frankofonii dysponuje budżetem w wysokości 70 milionów franków. W 150 krajach świata istnieją Ośrodki Kultury związane z Ambasadą Francuską i Alliance Française. Czynią ogromne wysiłki, by umożliwić rozpowszechnianie języka Moliera, co najlepiej służy podkreśleniu wartości myśli, kultury i produktów Francji.

Opr. Anna WŁADYKA

PORADY PRAWNE

RENTA INWALIDZKA

Jeszcze przed przyjazdem do Francji zostałam dotknięta inwalidztwem. Tutaj podjęłam pracę. Chciałabym wiedzieć czy w takich warunkach mogę starać się o rentę inwalidzką. Jaka jest jej wysokość?



Podstawa prawna: Code de la sécurité sociale. Przysługuje ona osobie, która w trakcie aktywności zawodowej (przepracowane przynajmniej 800 godzin lub osiągnięty zarobek brutto nie mniejszy niż równowartość 2030-krotności SMIC-u godzinowego) została dotknięta inwalidz-

twem z innych przyczyn niż wypadek przy pracy czy choroba zawodowa.

Stawka procentowa renty wynosi:

- 30% dla inwalidy I grupy (zdolny do wykonywania pracy zarobkowej);
- 50% dla inwalidy II grupy (niezdolny do wykonywania jakiejkolwiek pracy zarobkowej);
- 50% plus dodatek w wysokości 40% renty dla inwalidy III grupy (niezdolny do wykonywania jakiejkolwiek pracy zarobkowej i wymagający asysty w czynnościach życia codziennego).

Podstawą obliczenia renty jest średni zarobek z 10 najlepszych kariery zawodowej. Przewidziana jest minimalna renta dla inwalidów o krótkim stażu pracy.

Wracając do pierwszej części pytania musimy w zasadzie odpowiedzieć negatywnie. Inwalidztwo powinno nastąpić nie wcześniej niż po 800 godzinach pracy we

Francji.

Przeciwnie, prawo do renty przysługuje gdy objawy inwalidztwa ujawniły się po wspomnianym okresie, nawet gdy przyczyna niesprawności związana była z wydarzeniem mającym miejsce wcześniej.

Wystąpić o rentę inwalidzką można również w sytuacji, gdy nastąpiło pogorszenie dotychczasowego stanu lub ewentualnie zaistnienie nowego wydarzenia.

Osoby nie mające prawa do renty inwalidzkiej mogą pretendować do zasiłku AAH (Allocation pour les adultes handicapés). Jego wysokość uzależniona jest od globalnych dochodów inwalidy i nie może przekroczyć sumy 3433 FF.

Wiesław DYLAĞ

MOJA SILOE

Siloe (Siloam) albo Betsaida - coś uzdrawiającego.

Z Ew. wg św. Jana, 5/2-3 - Owca Sądawka, położona na północ od Świątyni Jerozolimskiej, uzdrawiająca wchodzących do niej, gdy anioł poruszał jej wody.

„Owca sądzawka” (Fuente ovejuna) to także tytuł wspaniałego dramatu wierszem autorstwa Lope de Vega, powstałego ok. 1616 roku.

(7)

Zaniedbałem cię, Gamalielu... Opuściłem miejsca, które zajmujesz w mej pamięci, by sięgnąć po tę odległą w czasie scenę na moście Aleksandra III, albo by zdawać relację z trosk dnia dzisiejszego. Ale wracam... Wracam myślą do naszych rozmów i do twoich nauk, bo wspomnienie to przynosi mi ulgę. Oddycham spokojniej, pełniej; otwieram się na nadzieję. Niepomny na wszystko inne, muszę znaleźć tę chwilę, by odbyć z tobą kolejną rozmowę. Nie wiem, czy znów objawisz mi się, jak kiedyś, by kroczyć spokojnie tuż obok. Chciałbym, żeby tak było. Uściskałbym twą dłoń, wczuwając się w jej przejmujące ciepło, a potem wsłuchałbym się w brzmienie twego głosu, by móc pamiętać znaczenie każdego słowa, które wypowiesz... Wracam... Przychodzę zza ciężkiej zasłony ciemnych lat historii... Czy wyniosłem z nich jakąś naukę? Powiedz... Milczysz... Jeszcze nie czas na ciebie... Zajęty swym dociekaniem spraw tego świata, nie słyszysz mojego wołania... A może pragniesz bym wołał cię bardziej żarliwie?! Daj mi znak jakiś...! Podpowiedz mi jakąś...! Zrób, proszę, cokolwiek bym zobaczył smugę światła, która bije od ciebie...!

Jeszcze nie czas... Jeszcze nie teraz...

Powiedz mi, jak to się stało, że świat się wtedy nie zawałił...?!

*

Tadeusz poprawił kołnierz swego płaszcza.

„Zamarzniesz mi tu pan na kość!”, powiedział nagle, powracając znowu do swej archaicznej nieco formy zwracania się do mnie.

Rzeczywiście, było bardzo zimno, szczególnie jak na Paryż, i na moją lichą kurtkę. Prószył nawet drobny śnieżek, choć jasne słońce wyglądało nieśmiało zza chmur.

„A więc... idziemy...?”, zapytał nieśmiało, wskazując w stronę ambasady. Postanowiłem zostawić mu inicjatywę co do dalszych losów naszego przedsięwzięcia.

„Zdaje się, że mówiłeś pan coś o rozsądku, he...?”, odpowiedział zaczepnie.

Jak na początek naszej znajomości wykazałem się zupełnym brakiem ogłady.

„Rzeczywiście, potrzeba nam przede wszystkim rozsądku...”, brnąłem dalej.

„Diabli mi pana nadali...”, warknął, nie pozwalając na dokończenie zdania.

Jakby na to nie patrzeć, byliśmy kwita.

„Nie mogę sobie z tym wszystkim poradzić...”, powiedział nagle. „Przerasta mnie to... Nie wiem już nawet, czy dorosłem do takiej sytuacji...”

Rozejrzał się wkoło.

„Patz pan... Tam się ziemia trzęsie, a tu, proszę, jakby nigdy nic... Życie toczy się po swojemu... Jeszcze chwila, a jakiś Japończyk poprosi o zrobienie mu pamiątkowego zdjęcia z wieżą Eiffle’a w tle... Wróci potem taki do swojego Tokio albo Kioto, i powie swojej cichej, skośnookiej żonie, że spust migawki nacisnął mu jakiś, akurat stojący na moście, smutas w czarnym długim płaszczu... Powie tak, żeby nie pomyślała, że zakręcił się za jakąś Francuzeczką... I tak wylewała swoje skośne łzy przez całą jego nieobecność... Życie toczy się po swojemu, a my... w samym jego środku... mamy jakiś wybór?! Wszędzie

daleko! Za daleko! Nie dojedziesz pan tam... zresztą, może to i dobrze, bo byś zadusił własnymi rękoma tego bandziora w czarnych okularach...! Telefony też odcięto... W radiu ciągle dają to samo... Niczego się nie można dowiedzieć... I co?! Odmówisz pan temu Japońcowi?! Będiesz mu pan tłumaczył, że masz ważniejsze sprawy na głowie?! Że ojczyzna, że stan wojenny, że zaprzepaszczone szanse i nadzieje?! Po co?! Co go to wszystko będzie obchodzić? Jego ojczyzna wyraża się w yenach, w zwykujących akcjach na światowych giełdach, w boomie gospodarczym, którego świat nie widział, i w pierwszym dwutygodniowym urlopie po dziesięciu latach nienagannej pracy przez dzień godzin dziennie...! Odmówisz mu pan...?”

„Nie...”, potwierdziłem.

„No, właśnie...!”, westchnął. „Dlatego chodźmy lepiej stąd... wpadniemy gdzieś na kawę... Rozgrzejesz się pan trochę... Pogadamy... Może czegoś się dowiemy...”

Znowu ruszył przed siebie, nie oglądając się na mnie. Pospieżyłem za nim.

„Trzeba żyć... Ma pan rację...”, przyznawał mi autorstwo zdań, których nigdy nie wypowiedziałem. „Nic nie wskóramy czczym buntem... Lepiej już napić się kawy...”, uśmiechnął się.

„Lub zrobić zdjęcie Japońcowi...”, dodałem.

Tadeusz pchnął drzwi jakiejś kafeterii, i weszliśmy do środka. Zajęliśmy stolik pod oknem. Po chwili pojawił się kelner. Do tarły chyba do niego jakieś nasze słowa, bo spojrzał na nas przyjaźnie, i zapytał: „Polacy...?”

Skinęliśmy głowami. Popędził w stronę barku, a po chwili wrócił z trzema lampkami czerwonego wina.

„Jak jest po polsku „Victoire”?”, zapytał.

„Zwycięstwo”, odpowiedziałem zdziwiony.

„Zwycięstwo”, powtórzył w zamyśleniu.

„Zwycięstwo...”, powiedział raz jeszcze. „Odniesiecie je w końcu... wiem o tym, i mocno w to wierzę...”, wznosił w górę lampki wina, którą przyniósł dla siebie. „Za zwycięstwo! Vive la Pologne!”

Mimo wszystko poczułem się ważniejszy od naszego niebyłego Japońca...

*

Moje kroki idące po tej ulicy, idą po innej ulicy, gdzie słychać moje kroki idące po tej ulicy, gdzie jedyną rzeczywistością jest mgła...

Jeśli przystaję czasem na którymś z paryskich mostów, by popatrzeć na smętne wody Sekwany, pamięć przynosi mi obraz naszego pierwszego spotkania z Tadeuszem, późniejszej rozmowy na moście, i toastu francuskiego kelnera. W tym ciągu zdarzeń próbuję doszukać się znaczeń wyższych, z których istnienia zdajemy sobie sprawę zazwyczaj post factum... I znajduję... Zarówno w ich kolejności, jak i w emocjonalnych stanach, które niosty, jedno za drugim... I może w tej możliwości odczytania szyfrowanych życiem znaków, odnajduję właśnie twą ciągłą obecność, Gamalielu... A będąc ze mną, „zdań mądrych pełny i nowych przykładów”¹, napełniasz mnie wiarą i umiejętnością postrzegania, która nie pozwala poddawać się przeciwnościom losu... Pozostań ze mną, Gamalielu... Niejedno jeszcze mnie czeka...

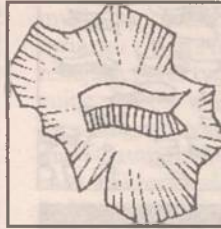
*

c.d.n.

Tomasz PIERCHAŁA

¹ W. Szekspir - „Jak wam się to podoba?” /2, 7/

POLACY W BENELUKSIE



I ZJAZD ZARZĄDÓW DOMÓW POLSKICH W BELGII

Trudno nie docenić roli domów polskich w podtrzymywaniu kultury i tradycji narodowych. Dzisiaj, kiedy proces wynarodowienia młodego pokolenia jest bardzo zaawansowany, domy polskie, Polska Misja Katolicka i Polska Macierz Szkolna starają się, aby to pokolenie Polaków wiedziało skąd pochodzą ich przodkowie i jakie były ich tradycje. Dzieci emigrantów urodzone w Belgii po wojnie z żalem stwierdzają, że nie znają albo nie pamiętają języka polskiego. Czasem pamiętają tradycje kulturowane w ich domu rodzinnym i sami choćby symbolicznie starają się je podtrzymywać.

Domy Polskie powstawały zwykle w ośrodkach górniczych, gdzie były duże skupiska Polaków. W nich to gromadzili się emigranci po pracy, by porozmawiać po polsku i wspólnie obchodzić święta kościelne, państwowe i rodzinne. Ale z upływem lat było Polaków, bo wyczerpują-

ca praca w kopalni nadszarpnęła ich zdrowie. Wojenne pokolenie dzisiaj, to już ludzie w podeszłym wieku, rzadko uczestniczący w imprezach organizowanych przez Domy Polskie. Zaś młode pokolenie wychowane wśród Belgów, często nie znające języka polskiego, nie interesujące się działalnością społeczną, ani w charakterze uczestników, ani w charakterze organizatorów. Jeżeli w dalszym ciągu będzie utrzymywać się taka tendencja, to Domy Polskie będą zagrożone likwidacją, bo nie będzie dla kogo ich utrzymywać. Te wszystkie problemy przyczyniły się do inicjatywy podjętej przez Zjednoczenie Polskie w Belgii, aby zorganizować I Zjazd Zarządów Domów Polskich. Zjazd odbył się 22.02.1997 r. w Polskim Ośrodku Katolickim w Charleroi.

Zjazd rozpoczęło Mszą św. odprawioną w kaplicy Ośrodka przez ks. Rektora Leona Brzeziń w asyście ks. T. Krzemiń-

skiego, ks. A. Świątka, ks. B. Dejneki i ks. M. Kuchcińskiego.

Po Mszy św. obrady rozpoczęto referatem ks. T. Krzemińskiego na temat roli Domów Polskich we wspólnotach polonijnych. Mówca bardzo szczegółowo nakreślił historię emigracji, tworzenie się wspólnot polonijnych i ich problemy. Następnie rozpoczęła się dyskusja na różne tematy dotyczące działalności Domów Polskich. Ponieważ problemów jest bardzo dużo i nie można zwlekać z rozwiązaniem przynajmniej niektórych z nich postanowiono, że w październiku tego roku odbędzie się II Zjazd Zarządów Domów Polskich w Maasmechelen. Na Zjeździe tym omówione zostaną trzy tematy: zjednoczenie Polonii, finansowanie Domów Polskich (subsytia) i sposoby zainteresowania młodzieży polskiej działalnością polonijną.

Przedstawiciele zarządów większości Domów Polskich w Belgii, biorący udział w Zjeździe, podkreślali potrzebę zorganizowania tego typu spotkań.

Zjazdy, choć uciążliwe dla uczestników ze względu na daleki dojazd, będą bardzo pożyteczne w pracy polonijnej i przyczynią się do ożywienia kontaktów między wspólnotami polonijnymi.

Maria URBAŃSKA

JAKIEJ POLONII POTRZEBUJE RZĄD RP

Premier Rzeczypospolitej Polskiej odwiedził niedawno Brukselę. W zasadzie należałoby przyjąć tę wizytę z nadzieją i optymizmem, wzięwszy pod uwagę starania Polski o wejście do Unii Europejskiej. W ramach tej wizyty premier Cimoszewicz znalazł również czas na oficjalne spotkanie z przedstawicielami Polonii w konsulacie RP. To spotkanie też powinno cieszyć, bo do tej pory lewicowe rządy zawsze traktowały emigrację - delikatnie mówiąc - po macoszemu. I to jeszcze całkiem niedawno, jeśli wspomnieć np. drugą turę wyborów prezydenckich, w której Polakom przebywającym za granicą odmówiono po prostu prawa głosu. Czyżby więc coś się zmieniło. Niestety, mam wątpliwości.

Po pierwsze, już co do samej organizacji spotkania. Zaproszenia otrzymali tylko wybrani. Nikt nie wie jednak jakie zasady rządziły tym wyborem. W rezultacie, jak to bywa w naszych polonijnych środowiskach, zrodziło to niezadowolone i niesnaski. Czy o to chodziło, w myśl popularnej metody: Dziel i rządź - czy było to tylko bałaganiarskie niedopatrzanie. Nie mnie odpowiadać na to pytanie.

Dużo istotniejsze jest inne. Dlaczego zapomniano o tej całej rzeszy Polaków - liczniejszej nawet niż Polonia osiadła w Belgii na stałe - która znalazła się w Belgii ostatnio, jakże często zniechęcona panującym w Polsce nieładem gospodarczym i politycznym, usiłująca na próż-

no budować sobie normalne życie w Ojczyźnie.

Szkoda, że pan premier nie znalazł czasu, aby i z nimi się spotkać, zainteresować warunkami w jakich żyją i statusem prawnym. Naprawdę czasem wydaje się, że państwo belgijskie ma dla nich więcej zrozumienia i gościnności.

Kiedy władze polskie przypomną sobie o tych swoich obywatelach na tyle, aby uczynić z ich sytuacji przedmiot rozmów międzynarodowych? A może zasłużą oni na zainteresowanie dopiero, gdy już wrócą wzbogaceni do Polski i wtedy - w majestacie nowo uchwalonego prawa - można będzie im zaglądać do kieszeni i dyktować, ile z tego, co ciężko zapracowali może do nich należeć?

Wszystkie te pytania wymagają szybkich i jasnych odpowiedzi. Bez nich żadne oficjalne spotkania z „wybraną” Polonią nie będą wiarygodne, nawet jeśli jej przedstawiciele upominają się o los swoich rodaków, za co im chwaliła.

Bo jak długo władze polskie nie podejmą konkretnych działań, zmierzających do uregulowania statusu polskich emigrantów, tak długo tego rodzaju spotkania nie będą niczym innym jak mydleniem oczu, obliczonym na uzyskanie sympatii i poparcia tych środowisk, które od lat - mimo odłączenia od Ojczyzny - zatroskane są jej sprawami.

Joanna STACHURSKA

KRAKÓW W BRUKSELI



WYSTAWA WSPÓŁCZESNEJ SZTUKI POLSKIEJ (1890 - 1920)

do

15 czerwca 1997 r.
codziennie 11.00 - 18.00
oprócz poniedziałków. i

świąt w
GALERII
CREDIT COMMUNAL

Passage 44,
1000 Bruxelles
tél. 02/222.45.05



POLACY NA ZACHODZIE

DO POLSKICH INWALIDÓW WOJENNYCH WE FRANCJI

KOLEDZY,

Dramatyczny rozwój wypadków społeczno-gospodarczych we Francji przyczynia się do niesprawnego działania naszego Związku. Musimy zdać sobie sprawę, że Francja jest bardzo chora, a aplikowane lekarstwa nie zapewniają skutecznej poprawy. Wszyscy są zgodni co do potrzeby reform, ale każda propozycja zmian ze strony rządu, a natychmiast setki ludzi wychodzą na ulice protestować.

Jeśli do powyższych uwag dołączymy jeszcze przebyte przez nas ciężki okrutnej wojny, która niesprawiedliwie obciążyla nas kalectwem i niesprawnością jest zrozumiałe, że czujemy się zaniepokojeni tą sytuacją.

Francja jest krajem naszego wyboru. Ona nas żywi i chroni, ale też za nią walczyliśmy. Wielu naszych Rodaków oddało życie, ginąc z hasłem „za naszą i waszą wolność”.

My nie wyciągamy ręki w oczekiwaniu rekompensaty. Czynią to inni dyskонтując waleczność żołnierza na własne konto.

Mija prawie 60 lat od chwili utworzenia przez gen. Sikorskiego Armii Polskiej we Francji. Armia ta od 1939 r. walczyła na wszystkich frontach wojny. Niestety jej zakończenie nie dla wszystkich było szczęśliwe. Nam, żołnierzom polskim, walczącym z najwyższym bohaterstwem, ginącym z nadzieją odzyskania Polski Niepodległej zadano śmiertelny cios.

W pamiętnych dniach majowych 1945 r. narody Europy, nawet te, które kolaborowały z okupantem, świętowały zwycięstwo i pokój, nas nie zaproszono.

Nasze poświęcenie, walka zostały roztrwonione nie tylko przez zdradę, ale i przez brak programu działania i zdecydowanej postawy.

Minęło ponad pół wieku od czasu, kiedy żołnierz zdemobilizowany z Armii Polskiej z konieczności musiał szukać nowej ojczyzny. Nie nam było cieszyć się wolnością. Kiedy Francja, Anglia, Włochy, Hiszpania i inne kraje zrywały się do nowego życia, - w naszym Kraju, jednym z najbardziej zniszczonych przez lata wojny nadal ginęły dziesiątki tysięcy ludzi, już nie na frontach, ale w komunistycznych więzieniach. Taką dostaliśmy zapłatę za bohaterstwo i poświęcenie, za krew i cierpienia. To bardzo bolało i boli do dzisiaj, ale nie chcę rozdrapywać zablźnionych ran, bo chociaż zawiedli przyjaciele i sojusznicy, BÓG



fol. J. Piasecka

czuwał. Dziś, chociaż jesteśmy już starzy i umęczeni, z nową nadzieją patrzymy w przyszłość umiłowanej Polski.

My strażnicy tradycji patriotycznych, przez wieki kulturowanych w Narodzie, przy ogromnym poparciu Kościoła dla spraw Ojczyzny, do końca pozostaniemy wierni hasłu „Bóg - Honor - Ojczyzna”. Utrzymujemy i wzbogacamy tradycje współpracując z Polską Misją Katolicką, która przez minione lata była naszą ostoją i wsparciem. Utrzymujemy kontakt z „Głosem Katolickim”, jedynym pismem skierowanym do emigracji starszej i tej najnowszej, przekazującym nam informacje i podtrzymującym nasze ideały.

Nie świadczy to, że jesteśmy przeciwko polityce mondializmu, gdyż myślę, że ona ma na celu dobro całego świata. Chętnie będziemy popierać działania, które służą ludzkości, ale tylko wtedy, kiedy nie naruszają one podstawowych zasad etyki chrześcijańskiej i są zgodne ze społeczną nauką Kościoła.

Mimo podeszłego wieku, powinniśmy realizować idee głoszone przez tak drogiego nam Papieża Jana Pawła II. On jest naszym przewodnikiem i pasterzem, który pragnie przygarnąć i osłaniać przed złem wszystkie owce. Naszym obowiązkiem jest Mu pomagać.

Jesteśmy wdzięczni, że Rektor Polskiej Misji Katolickiej - ks. prał. St. Jeźwierca naszą działalność udzielając poparcia finansowego i dając możliwości lokalowe, za co przy tej okazji dziękuję serdecznie staropolskim Bóg zapłać.

Jest moim obowiązkiem poinformować Kolegów i innych zainteresowanych, że w listopadzie 1996 r. z okazji miesiąca Inwalidy Wojennego - otrzymaliśmy od ks. Rektora PMK - 12 500 FF; p. Różańskiego z Afryki - 654 FF; p. Króżyńskiego - 300 FF; p. A. M. Kułakowskiej - 750 FF.

Jak widać została nam garstka opiekunów, dlatego tym bardziej cenimy sobie ich wielkoduszność i okazywaną nam życzliwość. Wszystkich Kolegów gorąco pozdrawiam życząc zdrowia i sił oraz zachęcam do częstych kontaktów. Proszę też byście przekazywali wiedzę i prawdę o tamtych odległych dniach młodemu pokoleniu. Musimy ocalić od zapomnienia bohaterstwo Polskiego Żołnierza i jego wielką miłość do Ojczyzny, mimo że los skazał nas na życie z dala od Niej.

Krystyna STARNAWSKA - prezes Związku

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Wiktoria Maliczak	200 frs
Edward Maliszewski	180 frs
Janina Krycyszyn	720 frs
PZK	1800 frs
Marian Andrzejewski	9000 frs
Jan Jankowski	180 frs
François Dalgan	180 frs
Teresa Lazarewicz	200 frs

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

KUPON DO NADEŚLANIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....
Adres..... nr tel.
Ofiaruję 180 franków x metrów =
na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes
podpis.....

C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (Istnieje możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do niższej podatkowej).

Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris

POLACY NA ZACHODZIE



ŚMIERĆ POLSKIEGO NAUKOWCA

25 lutego 1997 r. w polskim kościele w Paryżu zebrali się przedstawiciele Ośrodka Państwowego Badań Naukowych (C.N.R.S.), kierownicy licznych organizacji społecznych i politycznych oraz bliŝcy przyjaciele, by pożegnać śp. Jerzego Nomarskiego.

Mszy świętej przewodniczył ks. prałat Stanisław Jeż rektor PMK we Francji wraz z ks. Antonim Bielem sekretarzem generalnym Polskiej Misji z oraz ks. Wacławem Szubertem, proboszczem parafii.

Ze względu na obecność Francuzów Msza św. była celebrowana w dwóch językach polskim i francuskim. Ks. Szubert żegnając zmarłego starał się podkreślić jego zasługi.

Śp. Jerzy Nomarski po Powstaniu Warszawskim, przejściu przez Niemcy, Belgię, osiedlił się w Paryżu. Dyplom Wyższej Szkoły Optyki pozwolił mu już w r. 1972 zostać Dyrektorem Badań Klasy Nadzwyczajnej i profesorem Wyższej Szkoły Optyki przy Uniwersytecie w Paryżu.

Liczne opatentowane wynalazki zostały zastosowane w prze-



myśle francuskim, niemieckim, amerykańskim i japońskim. W związku z tym Nomarski brał często udział w zjazdach, konferencjach i praktycznej współpracy w tych krajach, również pracując u siebie w C.N.R.S.

Za zasługi otrzymał liczne wyróżnienia, m.in.: nagrodę Duc d'Amal i Gaumont Akademii Naukowej Francji, Nagrodę Towarzystwa Mikroskopów w Chicago, nagrodę Ernest Abbe w Nowym Jorku, tytuł honorowego członka królewskiego Towarzystwa Mikroskopów w Londynie. Nawet, będąc już na emeryturze otrzymał w 1995 r. nagrodę i złoty medal Międzynarodowego Przemysłu optycznego w Waszyngtonie.

Śp. Nomarski - naukowiec nigdy nie stracił łączności ze środowiskiem polskim. Należał do Towarzystwa Inżynierów, Komitantów, Towarzystwa Historyczno-Literackiego, a politycznie całe życie był wierny Stronnictwu Narodowemu.

Zawsze podkreślał swoją polskość i może dlatego miał więcej uznania za granicą niż we Francji. Po jego śmierci wdowa Jadviga dostała wspaniały list od światowej niemieckiej firmy ZEISS z podkreśleniem zasług jej małżonka w wprowadzeniu, w latach 60 techniki kontrastu ważnego do dziś.

ZEISS pisze, że „Nomarski Mikroskop Kontrastu Fazy Zmiennej”, służy nie tylko w ich firmie, ale również na całym świecie. Ks. Stanisław Kata odprowadził zmarłego w modlitwie na polski cmentarz „Les Champeaux” w Montmorency.

Stanisław ŁUCKI

DZIEŃ PIEŚNI I POEZJI

1 marca na godz. 15.00 przybyły do kościoła Św. Barbary w Noeux les Mines dzieci Krucjaty Eucharystycznej i Katechizmu z północnej Francji z księżmi, siostrami zakonnymi, opiekunami, katechetami na wspólną Drogę Krzyżową.

Proboszcz parafii ks. Grzegorz Napierała przywitał zebranych (około 150 osób). Następnie dyrektor Krucjaty ks. Józef Wąchała podał program i kolejność stacji Drogi Krzyżowej.

Na wstępie Dzieci z Roubaix i Lille zainscenizowały scenę ukazującą Pana Jezusa dźwigającego krzyż, zaśpiewano „Golgotę” i przystąpiono do rozważania Drogi Krzyżowej (Dechy: 1,2,3; Roubaix-Lille: 4,5,6; Escaudin: 7,8,9; Bruay-Houdain-Divion: 10,11,12; Dourges-Noeux les Mines: 13,14,15). Rezurekcja! Alleluja! Dzieci z Noeux les Mines grały na gitarach, fujarkach i śpiewały wspólnie z widownią na cześć Zmartwychwstałego Chrystusa. Alleluja - Jezus zmartwychwstał.

Na zakończenie przedstawiono każdą parafię i następowały zasłużone oklaski i gratulacje dla tych, którzy pięknie przygotowali - księżom, siostram, opiekunom, katechetom a szczególnie rodzicom, którzy przywozili dzieci na próby i występ.

LYON - PRZEDSZKOLAKI WŚRÓD PISANEK

Dzieci z polskiego przedszkola w Lyonie poznając i kultywując polskie tradycje z niezwykłą frajdą i przejęciem przygotowały w tym roku wspaniałe pisanki. Realizując najśmielsze pomysły, poznając równocześnie zachowane w rodzinach tradycyjne techniki i sposoby przystrajania wielkanocnych pisanek.



Ks. Grzegorz Napierała - proboszcz parafii Noeux les Mines poprosił wszystkich zebranych do sali parafialnej na poczęstunek przygotowany przez parafian i opiekunów parafii.

Związek Krucjaty Eucharystycznej składa podziękowanie wszystkim, a przede wszystkim parafii Noeux les Mines z ks. proboszczem na czele.

Króluj nam Chryste zawsze i wszędzie.

Janina TACZAŁA sekretarka

TROYES - TO NIE PRIMA APRILIS... ,

bo dopiero teraz dotarło do G.K. jasełkowe sprawozdanie.

18 stycznia, pod patronatem Komitetu Towarzystw Miejscowych odbyło się opłatkowe spotkanie Polonii z Troyes i okolic. Towarzystwo mu spektakl w wykonaniu naszych dzieci. Oklaski otrzymali mali aktorzy i ich opiekunowie - ks. proboszcz W. Gronowicz, p. M. Dryś i wszyscy rodzice. Wystąpił także nasz zespół folklorystyczny „Wiosna”.

Członkowie Rady Parafialnej



14.04. - 20.04.1997

TV POLONIA

PONIEDZIAŁEK 14.04.97

7.00 Panorama
 7.10 Informacje Studia Kontakt
 7.30 BIOGRAFIE: „Ujek - Józef Krzeptowski” - film dok.
 8.05 „Brat Maria” - film dok. G. Tomczaka
 8.30 Wiadomości
 8.40 Studio parlamentarne (powt.)
 9.00 „Gościnnie” - mag. kultury ludowej
 9.30 „Ala i As” - program dla dzieci
 9.45 „Mazi w Gondolandii” - lekcja języka polskiego dla dzieci
 9.50 „Tata, a Marcin powiedział...” - satyryczna przypowieść
 10.00 „Przygody pana Michała” odc. 5 - „Mąż Basi” - serial prod. polskiej
 10.30 „Telewizyjne Wiad. Literackie”
 11.00 Program publicystyczny
 11.25 „Gorąca dziesiątka Muzycz. Jedyńki”
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Planeta Krawiec” - dramat prod. polskiej
 14.10 Przegląd prasy polonijnej (powt.)
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.30 „Rody fabrykanckie” - Scheibler i Grochman cz.2
 16.00 „Zmierzch emigracji - rozmowy paryskie” cz. 1 - film dok.
 16.30 Sportowy tydzień
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Ciuchcia” - program dla dzieci
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” - „Afera” - serial prod. kanadyjskiej
 19.15 „Hit, hit, hurra!” - progr. muzycz.
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Żywoć Mateusza” - film fab. TVP
 22.15 „Dziennik Telewizyjny” - program satyryczny Jacka Fedorowicza
 22.30 Panorama
 23.00 Spojrzenia na Polskę - program publicystyczny Jerzego Klechty
 23.20 „Festiwal w Kazimierzu”
 23.40 „Labyrinty kultury”: „Dracula”
 24.00 „Camerata 2” - mag. muzyczny
 0.30 Sportowy tydzień (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” - „Afera” - serial prod. kanadyjskiej

WTOREK 15.04.97

7.00 Panorama
 7.10 „Zwierzołub” - program poradnikowy Adama Wajdy (powt.)
 7.30 „Podwieczorek” - pr. rozryw. (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.40 „Spojrzenia na Polskę” - program publicystyczny Jerzego Klechty (powt.)
 9.00 „Rody fabrykanckie”: Scheibler i Grochman cz. 2
 9.30 „Na polską nutę” - program dla dzieci

10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” - „Afera” - serial prod. kanadyjskiej
 11.00 „Skarbiec”
 11.30 „Hit, hit, hurra!” - program muzycz.
 12.00 Wiadomości
 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Żywoć Mateusza” - film fab. TVP
 14.00 „Dziennik Telewizyjny” - program satyryczny Jacka Fedorowicza
 14.10 Sportowy tydzień (powt.)
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.30 Program dokumentalny
 16.00 „Historia - współczesność”
 16.30 „Zaproszenie” - pr. krajoznawczy
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa” - serial dla młodych widzów
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „W słońcu i w deszczu” - „Nie zapomnisz nigdy” - serial prod. polskiej
 19.15 „Polska piosenka” - „Ludzie, zjawiska, epizody” - progr. L. Nowickiego
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” - „Nowa broń szwoleżerów” - serial prod. polskiej,
 21.30 „Niech żyje król” - film dok.
 22.00 „Bohater w alfabecie” - program Wojciecha Nowakowskiego
 22.30 Panorama
 23.00 „Południowa Afryka w polskim obiektywie” - film dok.
 23.30 „Rozmowy, rozmówki”: „Moje spotkania” - program J. Zakrzeńskiego
 24.00 „Właściciel dusz” - reportaż
 0.30 „Zaproszenie” - pr. krajoznawczy
 0.50 Panorama
 1.00 „W słońcu i w deszczu” - „Nie zapomnisz nigdy” - serial prod. polskiej

ŚRODA 16.04.97

7.00 Panorama
 7.10 „Labyrinty kultury”: „Dracula”
 7.30 „Spotkania z gwiazdami” - Urszula
 8.30 Wiadomości
 8.40 Magazyn kulturalny (powt.)
 9.00 Program dokumentalny
 9.30 „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa” - serial dla młodych widzów
 10.00 „W słońcu i w deszczu” - „Nie zapomnisz nigdy” - serial prod. polskiej
 11.00 „Historia - współczesność” (powt.)
 11.30 „Polska piosenka” - „Ludzie, zjawiska, epizody” - progr. L. Nowickiego
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” - „Nowa broń szwoleżerów” - serial prod. polskiej
 13.15 „Niech żyje król” - film dok.
 13.50 „Bohater w alfabecie” - program Wojciecha Nowakowskiego
 14.10 Auto-Moto-Klub - mag. sport.
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.30 „Żagary” odc. 3 - „Jesień awangardy” - Jerzy Zagórski

16.00 „Kowalski i Schmidt”
 16.30 „Auto-Moto-Klub” - (powt.)
 17.00 Teleexpress
 17.15 Program dla dzieci
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 TEATR TELEWIZJI: J. Skotnicka - „Kapelusze” reż. J. Babel
 19.15 „100% live” - „Skaldowie”
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Nie było słońca tej wiosny” - dramat prod. polskiej
 22.25 Program na czwartek
 22.30 Panorama
 23.00 „Ze sztuką na TY”: „Kult kina”
 23.20 „Kultura duchowa narodu”: „Zachęta” - film dok. K. Gruszyńskiej-Jesień
 24.00 „Miejcie litość” - film dok. Artura Borzewskiego
 0.30 Auto-Moto-Klub - (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 TEATR TELEWIZJI: J. Skotnicka - „Kapelusze” reż. J. Babel

CZWARTEK 17.04.97

7.00 Panorama
 7.10 „Festiwal w Kazimierzu” (powt.)
 7.30 „Na tronie” - program satyryczny Krzysztofa Daukszewicza
 7.55 „Gorąca dziesiątka Muzycznej Jedyńki” (powt.)
 8.30 Wiadomości
 8.40 „Czasy” - katolicki magazyn inform.
 9.00 „Żagary” odc. 3 - „Jesień awangardy” - Jerzy Zagórski
 9.30 Program dla dzieci (powt.)
 10.00 „Alternatywy 4” odc. 2/9 - „Przeprowadzka” - polski serial komediowy
 11.00 „Rozmowy, rozmówki”: „Moje spotkania” - program J. Zakrzeńskiego
 11.30 „100% live”: „Skaldowie” - (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Nie było słońca tej wiosny” - dramat prod. polskiej
 13.45 „Galeria pod strzechą”: „Sztukmistrz z Bolimowa”
 14.00 „Kowalski i Schmidt” (powt.)
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.30 „Credo” - progr. red. katolickiej
 16.00 „Znam tu każdą grudkę ziemi” - reportaż Marka Stacharskiego
 16.20 „Wielka wygrana” - reportaż
 16.30 Przegląd prasy polonijnej
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Rodzina Leśniewskich” - „Demostenes” - serial dla młodych widzów
 17.45 „Krzyżówka szczęścia” - teleturniej
 18.15 „Rycerze i rabusie” odc. 3/7 - „Miłość do Heleny” - serial prod. polskiej
 19.15 „Czy nas jeszcze pamiętasz?” - program Witolda Pogranicznego
 19.40 Dobranocka: „Kaszaniaki”
 20.00 Wiadomości
 20.30 TEATR SATELITARNY: Heinrich Boll - „Zwierzenia clowna”
 21.40 „Małe ojczyzny”: „Inny świat”
 22.05 „Przebój za przebojem”

22.25 Program na piątek
 22.30 Panorama
 23.00 „Przegląd publicystyczny”
 24.00 „Moniuszko viva” /4/ - program Marii Fołtyn i Bogusława Klimsy
 0.30 Przegląd prasy polonijnej (powt.)
 0.50 Panorama
 1.00 „Rycerze i rabusie” odc. 3/7 - „Miłość do Heleny” - serial prod. polskiej

PIĄTEK 18.04.97

7.00 Panorama
 7.10 „Południowa Afryka w polskim obiektywie” - film dok.
 7.35 XVIII Przegląd Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu 1997 r. - „Młynarski '97”
 8.30 Wiadomości
 8.40 „Salon lwowski”: „Nie żałuję, że zostałem” - Stanisław Czerkas
 9.00 „Credo” - progr. red. katolickiej
 9.30 „Rodzina Leśniewskich” - „Demos-tenes” - serial dla młodych widzów
 10.00 „Rycerze i rabusie” odc. 3/7 - „Miłość do Heleny” - serial prod. polskiej
 11.00 „Bez znieczulenia” - program Wiesława Walendziaka
 11.30 „Czy nas jeszcze pamiętasz?” - program Witolda Pogranicznego (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.15 „Ucieczka z miejsc ukochanych” - odc. 2/8 - serial prod. polskiej
 13.30 Przegląd publicystyczny (powt.)
 14.30 Rozmowa dnia
 15.00 Panorama
 15.30 „Zwyczaje i obrzędy”
 16.00 Program publicystyczny
 16.30 „Hity satelity” - propozycje progr. TV Polonia na nadchodzący tydzień
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Ala i As” - program dla dzieci
 17.30 „Mazi w Gondolandii” - lekcja języka polskiego dla dzieci
 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...” - satyryczna przypowieść
 17.45 „Kinoman” - teleturniej
 18.15 „Przygody pana Michała” - „Komendant stancji” - serial prod. polskiej
 18.45 „Skąd ta wrażliwość” - Andrzej Dudziński - progr. Katarzyny Suchcickiej
 19.15 „Pałen” - magazyn muzyczny
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Ucieczka z miejsc ukochanych” odc. 3/8 - serial prod. polskiej
 21.30 „Z archiwum i pamięci” - Włodzimirz Korcz cz. 1
 22.25 Program na sobotę
 22.30 Panorama
 23.00 Studio parlamentarne
 23.20 „Komedianci”: „Duduś - Adam Pawlikowski” - film dok. Pawła Woldena
 24.00 „Porozmawiajmy”
 0.50 Panorama
 1.00 „Przygody pana Michała” - „Komendant stancji” - serial prod. polskiej

SOBOTA 19.04.97

7.00 Program dnia
 7.05 „Zaproszenie” - program krajoznaw-

czy Wojciecha Nowakowskiego
 7.25 „Galeria pod strzechą”: „Mój ruchomy świat”
 7.40 „Hity satelity” - propozycje programowe TV Polonia
 8.00 „Pocztówka z Krainy łagodności”
 8.20 „Ala i As” - program dla dzieci
 8.35 „Mazi w Gondolandii” - lekcja języka polskiego dla dzieci
 8.45 Program dla dzieci
 9.15 Program o zwierzętach
 9.30 Wiadomości
 9.45 „Ludzie listy piszą”
 10.00 BRAWO! BIS! - powtórzenie wybranych programów
 13.00 Wiadomości
 13.15 Film dokumentalny
 14.00 KINO FAMILIJNE: „Dwa światy” - serial prod. austrijsko-polskiej
 14.25 „Widget” - film animowany
 15.00 „Co mnie przy tobie dżerzy - Orawo”
 15.30 „Wieści” - magazyn reporterski
 16.30 „Mówi się...” - program poradnikowy profesora Jerzego Bralczyka
 17.00 Teleexpress
 17.15 SPORT Z SATELITY
 18.30 „Alternatywy 4” - „Pierwsza noc” - pol. serial komed.
 19.30 Listy od widzów - program Anny Wandy Głębockiej
 19.40 Dobranocka
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Śmierć Johana L.” - film prod. pol.
 22.25 Program na niedzielę
 22.30 Panorama
 23.00 „Café Fusy” - program satyryczny
 23.30 „Sala nr 6” - film fab. prod. pol.

NIEDZIELA

20.04.97

7.00 „Alternatywy 4” odc. 3/9 - „Pierwsza noc” - pol. serial
 8.00 Słowo na niedzielę
 8.05 „Informacje Studia Kontakt”
 8.20 „Folkowe nuty”: „Skalnik” - występ zespołu z Kamionki Wielkiej
 8.45 „Trzy misie” - film anim.
 9.10 „Zaproszenie” - pr. krajoznawczy W. Nowakowskiego
 9.30 NIEDZIELNE MUZYKOWANIE: „Wielkie kreacje mozartowskie”
 10.15 „Panteon” - magazyn kulturalny
 10.30 „Poznaj świat” - teleturniej

11.00 TEATR FAMILIJNY: Kornel Makuszyński - „Awantury i wybrki malej małpki Fiki Miki” cz. 2,
 11.31 „Wszystko gra”
 12.00 „Polskie ABC” - program dla dzieci
 12.30 „Skarbiec”
 13.00 „3 x 13” - pr. Jarosława Gugały
 13.30 „Piraci w tawernie” - teleturniej
 14.00 U schyłku drugiego tysiąclecia. Spotkanie z prof. Wikto-rem Zinem
 14.20 „Sceny domowe” (8) - „Pojedyn-ek”, reż. Andrzej Zakrzewski
 14.35 „Pałace i dwory Rzeczypospolitej”
 15.00 „Kraina uśmiechu” - program Kazimierza Kowalskiego
 16.00 BIOGRAFIE: „Fin du monde, czyli obraz końca świata” - film dok.
 17.00 Teleexpress
 17.15 „Speed Błyskawica” - ser. dla dzieci
 17.40 WSPOMNIENIE CZAR
 19.15 „Wesoła gromadka Artosu” - cz. 2
 19.40 Dobranocka: „Bajki zza okna”
 20.00 Wiadomości
 20.30 „Pełnia nad głowami” - film fab.
 21.45 Program rozrywkowy
 22.25 Program na poniedziałek
 22.30 Panorama
 23.00 „Turniej satyryków” - „Zagrajmy w Kabaret”
 24.00 „Benefis”



STAŁE AUDYCJE RADIA MARYJA DNI POWSZEDNIE

WIADOMOŚCI: 1:25, 2:35, 4:00, 5:00, 6:00, 8:00, 10:00, 11:00, 12:00, 13:00, 14:00, 17:00, 18:00, 19:00

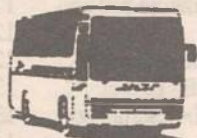
5:45 - Rozpoczęcie programu, 6:00 - Anioł Pański, 6:05 - Jutrznia, 6:30 - Różaniec, 7:00 - Msza Św., 7:45 - W Rodzinie Radia Maryja. W tym „Spróbuj pomyśleć”, 8:05 - Godzinki, 8:30 - Katecheza, 9:15 - W Rodzinie Radia Maryja, 9:50 - Mogę, chcę pomóc, 10:05 - Audycja dla dzieci, 10:30 - Porady (pedagogiczne, kulinarne, ekologiczne, lekarskie), 11:05 - W Rodzinie Radia Maryja, 11:45 - Medytacja, 12:00 - Anioł Pański, 12:10 - Spotkania z Biblią, 12:20 - Myśląc Polska, 12:30 - Różaniec, 13:15 - Czas dobrych nowin, 13:45 - Literatura, 14:05 - Modlitwa Liturgiczna, 14:20 - Mogę chcę pomóc, 14:30 - Przegląd prasy, 14:40 Muzyka mistrzów, 15:00 - Koronka do Bożego Miłosierdzia, 15:30 - Gość Radia Maryja, 16:00 - W Rodzinie Radia Maryja, 16:15 - Serwis inf. Radia Watykańskiego, 16:30 - Czas telefonicznych pozdrowień, 17:05 - Katecheza, 17:50 - W nurcie nauczania Ojca Św. Jana Pawła II, 18:00 - Anioł Pański, 18:15 - Nieszpory, 18:30 - Literatura, 18:50 - Spróbuj pomyśleć, 19:05 - Audycja dla młodzieży, 19:30 - Audycja dla dzieci i modlitwy dzieci, 20:00 - Audycja Radia Watykańskiego, 20:20 - Różaniec, 20:50 - Myśląc Ojczyzna, 21:00 - Apel Jasnogórski, 21:20 - Rozmowy niedokończone, 23:30 - Modlitwa Liturgiczna, 23:45 - Medytacja, 0:00 - Katecheza (powt.), 1:00 - Rozpoczęcie programu dla Polonii w Ameryce Północnej, 3:00 Rozpoczęcie programu nocnego, 3:10 - Literatura, 3:30 - Audycja Radia Wat., 4:00 - Wiadomości, 4:15 - Muzyka mistrzów, 4:45 - Myśląc Ojczyzna, 5:00 Wiadomości, 5:10 - Godzinki, 5:30 - Spróbuj pomyśleć, 5:45 - Rozpoczęcie programu dziennego
 Radio Maryja nadaje na podnośni HOT BIRD (TV Polonia 1.13 st. dt. geogr. wsch., częstotliwość odbioru - 11492 MHz, polaryzacja pionowa, częstotliwość podnośnej fonii - 7,56 MHz)

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE
Tel. 01 42 19 98 31 - 24/24 automat

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

6 razy w tygodniu przez cały rok

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIALYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ZAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE	MARSEILLE	NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRĄSBURG	>> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	
Kraków - (00 48 12) 22 73 48;	Warszawa - (00 48 22) 625 53 54



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIALYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEWA
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

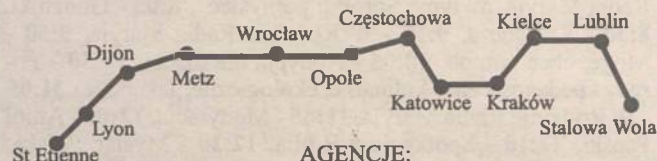
WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets FKS à Stalowa Wola
Pologne

voyages BARLATIER
France (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

PODRÓŻE DO POLSKI

- * JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29
- * WYJAZDY - DO: WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STAŁOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98
- * EXPRESS-BUS: WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 43 38 67 29.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * FENIX - MINIBUSEM - PARYŻ - RZESZÓW (A/R) PRZEZ: SANDOMIERZ, TARNOBREZG, STAŁOWĄ WOLĘ, NISKO, MIELEC, LEŻAJSK, ŁANCUT, RZESZÓW, KOLBUSZOWĄ, DĘBICĘ, TARNÓW, KRAKÓW, KATOWICE, OPOLE, WROCŁAW. WYJAZDY: WTORKI, PIĄTKI. T.: 01 45 03 22 39.

TELEFONOWAĆ TANIEJ I LEGALNIE DO POLSKI I...
NA CAŁY ŚWIAT - TO JEST MOŻLIWE. INFORMACJE T. 01 46 05 35 36

USŁUGI

* PRZEPROWADZKI, SKUP STAROCI (ANTYKÓW) - tel. 01 34 15 70 41

* KOMPLETNE REMONTY MIESZKAŃ, dekoracje wnętrz, SERWIS ELEKTRYCZNY wykonuje ekipa fachowców przedsiębiorstwa ABG. Telefony: 01 47 60 23 15; 06 03 03 20 93; 06 03 03 20 94.

LEKCJE

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

* INDYWIDUALNE LEKCJE J. FRANCUSKIEGO T. 01 45 56 01 46

PORADY PRAWNE

* Wiesław DYLAĞ - w kontakcie ze znanymi kancelariami adwokackimi: wszelkie sprawy sądowe (prawo cywilne, konflikty rodzinne, prawo pracy, prawo gospodarcze - firmy podatki, upadłości - sprawy karne itd.). PORADY - również przez telefon lub korespondencyjnie. Tel. 01 40 58 16 84

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

ks. Franciszek WOJTYŁA O.M.I. - Waziers-Notre-Dame	
Składka zebrana w kościele	2.145,00 FF
Anonimowo w kopertach	738,00 FF
N.N.	1.000,00 FF
N.N.	1.000,00 FF
Komitet Towarzystw Miejsowych	300,00 FF
Towarzystwo Mężów Katolickich	200,00 FF
Bractwo Żywego Różańca	150,00 FF
Towarzystwo Polek	150,00 FF

Razem: 5.683,00 FF

Ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263-bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N° PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Wanda KARAS	400 FF
Pelagia ŚNIEŻYŃSKA	400 FF
Zdzisław DROŹDŹ - pół roku	200 FF
Joseph DRZEWOSKI	400 FF
Thérèse GALA	400 FF
Soeurs URSULINES 9, rue Hoche - Grenoble	400 FF
Soeurs URSULINES 2, rue Ch. Tartari - Grenoble	400 FF
Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.	(cdn.)

POLKA

2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M^e CONCORDE
koło Kościoła Polskiego

Tel. 01.40.20.00.80

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE:

WYJAZDY Z PARYŻA, LENS, DOUAI,
VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING-
MERLEBACH

7 razy w tygodniu do:

Warszawa,	Gdańsk	Rzeszów,	Stalowa Wola,
Poznań,	Bydgoszcz,	Tarnów,	Tarnobrzeg*,
Białystok*,	Toruń,	Kraków,	Sandomierz*,
Lublin*,	Sopot*,	Katowice,	Opatów*,
Puławy,	Gdynia*,	Gliwice,	Kielce,
		Opole,	Jędrzejów*,
		Wrocław,	Częstochowa*.

* - połączenia wewnętrzne

TRANSPORT I TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA
PACZEK; - WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.



Copernic

La Pologne en direct

4 REGULARNE LINIE

KOMFORTOWYM AUTOKAREM
Z AKOMPANIATORKĄ.

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg,
Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN
WROCŁAW / GDAŃSK

Wyjazdy z naszego biura w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę

INFORMACJI UDZIELAIA:

COPERNIC 6, rue des Immeubles Industriels 75011 Paris (M: Nation) tel. 01.40.09.03.43
COPERNIC 116, Bld Vivier Merle 69003 Lyon tel. 04.72.60.04.56

PACZKI DO POLSKI:

zbiórka na terenie całej Francji.

Wyjazdy: poniedziałki; dostawa: do rąk własnych adresata.

Polska Księgarnia

* TEXTE - Polska Księgarnia Wysyłkowa prowadzi sprzedaż
KSIAŻEK, KASET, PŁYT CD drogą korespondencyjną. Wysyłamy
bezpłatny katalog. Tel. 03.82.34.82.30; B. P. 90137, 57103
THONVILLE cedex

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOSIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01.46.47.47.00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEN

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France 92290 Chatenay-Malabry - tel. 01 46 60 45 51
lub
4, Villa Juge - 75015 Paris tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



ESTASSUR - Janka CICHA-SMITH

UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE 15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy:

od poniedziałku do piątku 10.00 -13.00;14.00 -16.45

☎ 01.44.71.50.44; ☎ 01.44.71.50.22

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer 750019 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

ASSOCIATION "NAZARET"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon

(Instytut Polski) KURS PORANNY (środni) - 4 razy w tygodniu:

poniedz. wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

ZAPISY:tel:01.43.05.83.15 lub 01.43.03.38.33 lub 01.44.85.76.19.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 26 MARCA

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 40 15 08 23; fax 01 40 15 09 64

CCP 12777 08 U

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, ks. Piotr Tyszko, s. Angela J. Piętak Sł. N.S. J.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Grous-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 8232 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; x Bronisław Dejneka - Rue

Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- | | |
|--|---|
| <input type="checkbox"/> Rok 325 Frs | <input type="checkbox"/> Czekiem |
| <input type="checkbox"/> Pół roku 170 Frs | <input type="checkbox"/> CCP (CCP 12777 08 U Paris |
| <input type="checkbox"/> Przyjaciele G. K. 400 Frs | <input type="checkbox"/> Gotówką |

Nazwisko:

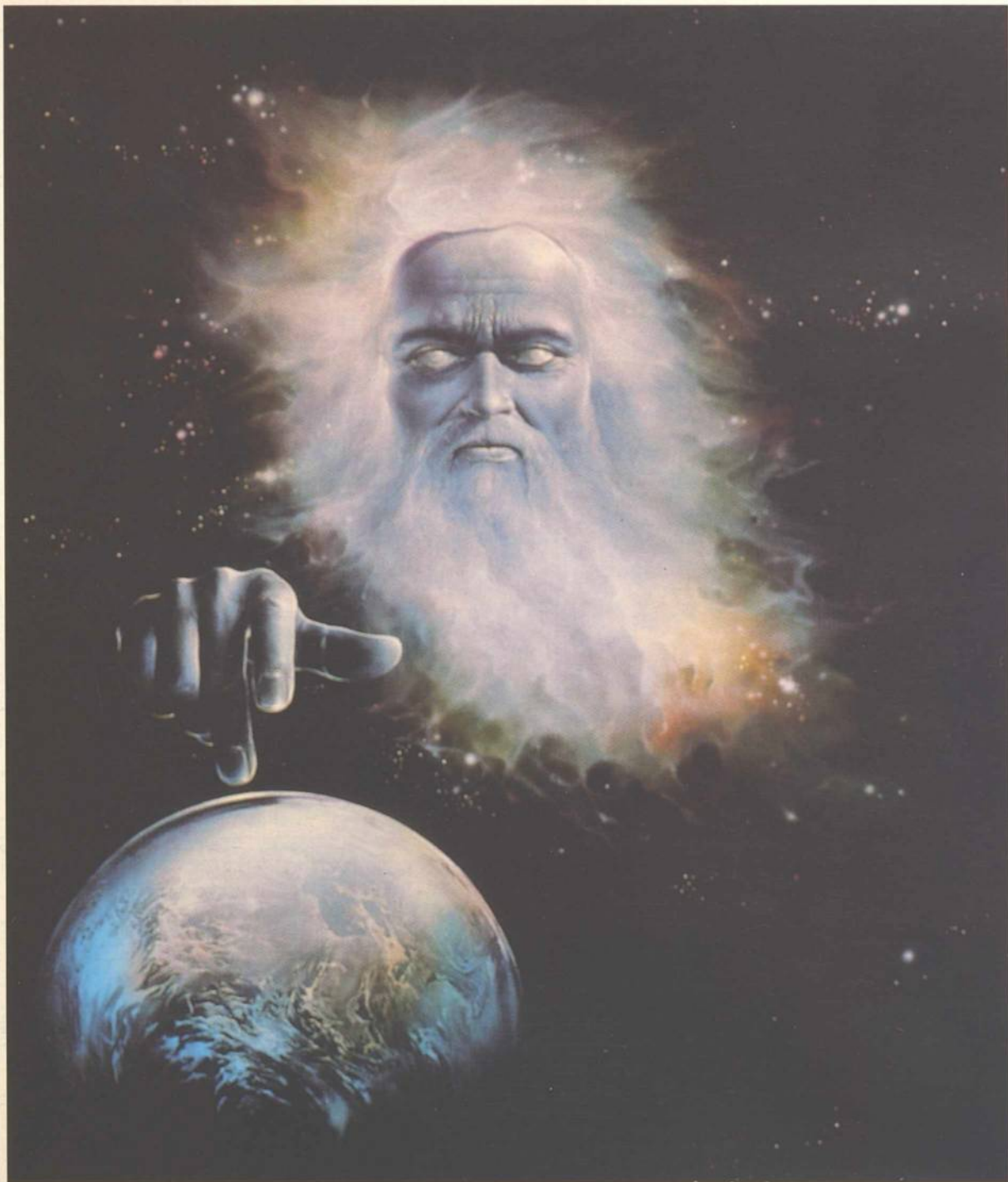
Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:



Wojtek SIUDMAK, artysta malarz; ur. 10 października 1942 r. w Wieluniu. Studia artystyczne w Akademii Sztuk Pięknych (malarstwo, grafika) w Warszawie 1961-1966 i w Ecole des Beaux Arts (malarstwo) w Paryżu 1967-1968. Jeden z głównych przedstawicieli realizmu fantastycznego zakorzenionego w surrealizmie (S. Dali, R. Magritte, P. Delvaux). Do tradycyjnych tego nurtu środków wyrazu dorzuca elementy czysto hiperrealistyczne oraz elementy o charakterze bardzo osobistym, w których dążenie do perfekcji techniki służy do przekazania niezwyklej wyobraźni. Jego dzieła, przeniesione na plakaty filmowe, teatralne i muzealne, towarzyszą prestiżowym wydarzeniom kulturalnym jak: Festiwal Filmowy w Cannes, Międzynarodowy Festiwal Filmu Fantastycznego i Science-Fiction, Festival du Marais, Festival des Films du Monde a Montréal. Jest współpracownikiem artystycznym dużych koncernów przemysłowych (Mercedes, CBC, Sandoz, BP, Fagerg , EMI, Biotherme, Papier Job), kt re przy pomocy sztuki i jego obraz w pragn  wyrazić najnowsze osi gnięcia technologii. Od wielu lat jego obrazy u ywane s  jako okładki m.in. w renomowanej kolekcji wydawnictw Science-Fiction «Pocket» oraz jako okładki płyt muzycznych. Współpracownik licznych galerii i wydawnictw literackich w Europie, Japonii i USA.

Prace swoje prezentował na licznych wystawach indywidualnych m.in. w Niemczech, Francji, Polsce, Wielkiej Brytanii i Szwajcarii. W Mus e de l'Imaginaire w Chateau de Ferriere oraz Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu utworzono stałe ekspozycje poświ cone jego dziełom. Laureat Nagrody Honorowej «Polonia Semper Fidelis» w 1996 r.

W 1997 r. przez 10 miesi cy b d  prezentowane w Polsce prace W. Siudmaka na retrospektywnych wystawach m.in. w Warszawie, Krakowie, Toruniu, Gdańsku, Łodzi, Wieluniu i Grudzi dzu.

«Stw rca» - 1990 r., (olej 110x110cm, prywatna kolekcja w Niemczech)

opr. Zbigniew A. JUDYCKI